Nr 197. Kraków, Czwartek 30 Sierpnia 1900. Rok XIX.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma" wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węg., z przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
W Państwie Niemieckiem	40 „	20 „	10 „	3 „ 50 „
We Włoszech, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i inn. krajach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Oddzielny numer kosztuje 10 h., z przesyłką pocztową 12 h.; — we Lwowie w Biurze dzienników A. Olszewskiego ulica Kilińskiego 2 i Płohna, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 12 h.

Prenumeratę przyjmuje się tylko na cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać franco do Administracyi „N. Reformy" w Krakowie. — Listów niefrankowanych nie przyjmuje się.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: „N. Reformy" ul. Jagiellońska 10. Telefon Redakcyi Nr 41, Administracyi 401.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya „Nowej Reformy" — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, plac Maryacki 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, Rynek. — Handel J. Eklera, ul. Karmelicka 18. — **Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia** przyjmują: Biura dzienników: **we Lwowie** Ludwik Płohn, ul. Karola Ludwika 11, S. Sokołowski. — **W Przemyślu** Haszeles. — **W Jarosławiu** L. Strassberg. **W Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmied, M. Dukes, H. Schalek, J. Danneberg. — **W Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin, 61.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — **Nadesłane** po 60 h. od wiersza za każdy raz. — **Nekrologia** po 30 h. od wiersza. — **Głosy publiczne** po 1 kor. od wiersza. — **Załączniki** do „Nowej Reformy" (prospekty, cyrkularze ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenum. Należytość należy naprzód nadsyłać przekazem pocztowym.

Od Administracyi.

Celem uregulowania nakładu **upraszamy o wczesne odnowienie (zniżonej od stycznia b. r.) prenumeraty**, której warunki podano w nagłówku, obok tytułu dziennika.

Prenumeratę zamiejscową i miejscową przyjmuje **tylko** Administracya „Nowej Reformy" w Krakowie i agencye, wymienione w nagłówku dziennika.

Kraków, 29 sierpnia.

Zamiast wyrabiać charaktery polityczne, oddziałują u nas wybory wprost deprawująco na kandydatów poselskich. Zamiast określić śmiało i bez wybiegów, bez mentalnych zastrzeżeń, swoje przekonania polityczne, stara się kandydat poselski dogodzić wyborcom wszelakich odcieni. Tu ksiądz, tam żyd, ówdzie konserwatysta, to znowu demokrata lub antisemita, czekają na „wyznanie wiary" kandydata. Wstępuje więc trzowliwie po śliskich schodach na trybunę przyszły przedstawiciel miasta, lub powiatu, z gotową mówką, której głównem jest zadaniem: nie stanąć w jawnej i jaskrawej sprzeczności z żadną grupą polityczną a każdą poczęstować słodzoną pigułką. Wszystkim robi się mdło i ckliwo po takiej mówce; każdy czuje, że jest coś nienaturalnego w tej kandydaturze, choćby ciepło przyjętej a nawet przez zgromadzenie uchwalonej, ale nikt nie umie sobie z własnego stanu zdać sprawy. Konserwatysta pociesza się, mówiąc po cichu między swoimi o kandydacie: on taki demokrata i postępowiec, jak ja i ty; demokrata prawi: przecież powiedział wyraźnie, że jest demokratą... umiarkowanym; ksiądz popiera takiego pana, bo przecież powiedział najwyraźniej, że pod względem religijnym jest konserwatystą, — a żyd także kontent, że kandydat nie przyznał się do antisemityzmu, a w tych ciężkich czasach i to dobre. Wszyscy zaś razem pocieszają się: znamy go przecież, to jest porządny człowiek.

I kandydat zostaje wybrany, zwłaszcza gdy nie ma adwersarza, do ciała reprezentacyjnego [illegible] polityczne zaro [illegible] stawiające się nie na prawo, lecz na lewo zdeklarowanych stronnictw, — a dzieje się to w chwili, gdy stronnictwa konserwatywno-reakcyjne zacieśniają obręcze, zaostrzają karność klubową, i z coraz większem zuchwalstwem rujnują kraj, wmawiając w niego, że są jego zbawcami.

Odbywa się więc najprostsza w świecie deprawacya polityczna, zwłaszcza w sferach mieszczańskich, będąca następstwem braku wyrobienia się politycznego i zrozumienia sytuacyi, w jakiej kraj się znalazł.

Staje jeden kandydat do Sejmu i jak piskorz wije się wśród interpelacyj, czy jest zwolennikiem projektów Hupki i Dunajewskiego. Wszyscy chłopi odczuli już własną skórą dążność jednego i drugiego wniosku, tylko ten, co ewentualnie o ich losie ma stanowić, twierdzi, że jeszcze o nich nic pewnego powiedzieć nie może. Cóż ma powiedzieć innego, kiedy czuje może już na swoich piętach, starostę i marszałka powiatowego, którzy są tych wniosków zwolennikami, a równocześnie widzi przed sobą demokratów i postępowców? Więc radby dogodzić jednym i drugim, i... prześlizguje się pomiędzy nimi.

Staje znowu kandydat poselski, o tyle szczęśliwszy od innych, że na razie jest sam jeden panem wyborczego terenu. Poleca go miejscowy proboszcz, w audytoryum widzi postępową inteligencyę, małomieszczan, katolików i żydów. Radby pozyskać wszystkich. Więc prawi, że przedewszystkiem dbać będzie, jako poseł sejmowy, o ekonomiczne interesa miast wogóle, a zwłaszcza dwóch miast swego okręgu, i dla tego do żadnego stronnictwa nie wstąpi i na pasku wodzić się nie da. Naturalnie tajemnicą pozostaje, jak, bez poparcia zdeklarowanych klubów politycznych, może ktoś w ciele ustawodawczem, ze skutkiem popierać sprawy ekonomiczne. Jemu wolno z nich nie robić kwestyi politycznej, ale za to inni wyręczają go w tej robocie... Kandydat ten, znalazłszy się między Scyllą a Charybdą, mianuje się „umiarkowanym demokratą" a „konserwatystą pod względem religii". I jest od razu nowy gatunek demokraty, z konserwatywną podlewą, — i konserwatysty z demokratycznym, ciekłym sosikiem. Tensam kandydat zapowiada, że nie wstąpi do żadnego klubu, ale starać się będzie o połączenie posłów miejskich dla obrony interesów mieszczaństwa; to znaczy: ja nikogo słuchać nie będę i „na pasku wodzić się nie dam", — ale mam nadzieję, że inni mnie usłuchają i na moim pójdą pasku. A już, broń Boże, nie wstąpi on do „koncentracyi demokratycznej", która właśnie „koncentruje" w pierwszym rzędzie żywioły miejskie, i nie wstąpi do lewicy sejmowej, w której wyłącznie prawie zasiadają posłowie miejscy, mający na celu nie co innego, a tylko przedewszystkiem obronę interesów mieszczaństwa.

To ma być program polityczny, — a jest wszystkim, tylko nie polityczną myślą; to ma być poseł mieszczaństwa, politycznie wyrobionego, potrzebującego w Sejmie politycznego szermierza w obronie swoich interesów!...

Teraz najmniej właściwa chyba pora na tego rodzaju anemię polityczną, gdy wszystkie stronnictwa kraju zaostrzają regulaminy i wywieszają jasno określone hasła. Można być bardzo pożytecznym działaczem w zakresie autonomii miejskiej, lub powiatowej; można bardzo cenne oddawać przysługi społeczeństwu na zawodowem stanowisku; można, ze względu na swój osobisty charakter, być obywatelem ze wszech miar szacunku godnym; ale gdy się nie ma odwagi przywdziać zbroi tego. lub owego stronnictwa, nie wolno stawać między walczące szeregi partyjne i wmawiać w swoich mandantów, że się z walki wróci zwycięscą. Lepiej pozostać na swojem zawodowem stanowisku, robić to, w czem nabyło się wprawy i doświadczenia, a nie wnosić zamięszania tam, gdzie potrzeba jednolitej i karnej politycznej akcyi.

Zgromadzenia wyborców.

Onegdaj wieczór odbyło się w Podgórzu zgromadzenie wyborców, na którem burmistrz podgórski, p. Marjewski, składał swoje „credo" polityczne, jako kandydat na posła sejmowego z miast Wieliczka-Podgórze. Zgromadzenie zagaił miejscowy proboszcz ks. Gruszecki, polecając gorąco kandydaturę p. Marjewskiego, która na razie, po wycofaniu innych, sama jedna pozostała w obecnej chwili.

P. Marjewski, zabrawszy głos, podniósł znaczenie nowych mandatów, po długich walkach przyznanych miastom w Sejmie krajowym. Mowca od długiego szeregu lat brał czynny i wybitny udział w autonomicznem życiu miasta, obecnie staje jako kandydat poselski, zawezwany do tego przez poważne grono obywateli. — Jak w dotychczasowem życiu, tak i na przyszłość, w Sejmie, nie będzie należeć do żadnego stronnictwa skrajnego, ani z prawicy, ani z lewicy, lecz zajmie stanowisko pośrednie, niezależne. Kandydat przyznaje się do „umiarkowanej demokracyi"; pod względem religijnym jest konserwatystą. W Sejmie starać się będzie o koncentracyę posłów miejskich w jedną grupę, dla popierania interesów ekonomicznych, lecz do zapowiedzianej we Lwowie koncentracyi stronnictw narodowo-demokratycznych nie wstąpi.

Następnie omawiał kandydat sprawy więcej miejscowej natury, Krakowa i Podgórza. Więc przyrzekł dążyć do załatwienia sprawy rewersów demolacyjnych, poprzeć budowę kościoła podgórskiego itp. Oświadczył się za potrzebą ubezpieczenia robotników i oficyalistów prywatnych na wypadek kalectwa i na starość, wykazywał upośledzenie miast w reprezentacyi sejmowej i nawet robotnikom przyznał prawo do wysyłania tam swego przedstawiciela.

Na interpelacyę jakie kandydat zajmuje stanowisko w kwestyi żydowskiej, odpowiedział p. Marjewski, że nie robi różnicy między chrześcijaninem a żydem, lecz rozróżnia ludzi uczciwych od nieuczciwych. Od żydów żąda, aby byli dobrymi Polakami, pozbyli się swego żargonu, a wprowadzili język polski do chejderów.

Na pytanie, do jakiego klubu wstąpi kandydat w Sejmie, odpowiedział tenże, że nie wstąpi do żadnej „skrajnej" partyi, a już najmniej do koncentracyi narodowo-demokratycznej. Po paru jeszcze odpowiedziach mniejszego znaczenia, zgromadzenie, w którem brali także udział wyborcy z Wieliczki, uchwaliło kandydaturę p. Marjewskiego.

W Mościskach odbyło się 25 b. m. zgromadzenie wyborców, — zaproszonych imiennie przez posła Stanisława hr. Stadnickiego. Chcąc uchronić się przed agitacyą socyalistów z Przemyśla i radykałów z partyi posła Nowakowskiego, ograniczył p. Stadnicki zgromadzenie do grona zaproszonych osób. Znalazł się więc wobec słuchaczy własnego wyboru.

Hr. Stadnicki mówił długo, bo aż 3 godziny poruszając załatwione i niezałatwione w Sejmie sprawy. Przedstawił opłakany stan finansów krajowych, podnosząc wysokość dodatków do podatków, wynoszącą nieraz 96%, poczem objaśniał niektóre szczegóły z zamknięcia rachunkowego za rok 1899. Naturalnie oświadczył się ten poseł konserwatywny zarówno za wnioskiem Dunajewskiego o organizacyi gminnej, jak za „lex Hupka", o której twierdził, że ma wielu zwolenników wśród włościaństwa, na co jeden z obecnych włościan zauważył, że w jego wsi już grunta są tak rozdrobnione, że ich dalej dzielić nie można. Zanim się uchwali niepodzielność zagród włościańskich, należałoby, zdaniem tego wyborcy, wpierw pozakładać fabryki, aby wydziedziczeni chłopi znaleźli w nich zarobek.

Poseł Stadnicki wymienił komisye, do których w Sejmie należał: gminną, gospodarstwa krajowego, reformy wyborczej, adresową i t. d. W Sejmie należy do klubu rolniczego, — o tem, że jest jednym z filarów unii konserwatywnej i że stronnictwa ludowe są mu bardzo niemiłe, — zamilczał wstydliwie poseł sprawozdawca.

Przyszłość kraju przedstawił w nie wesołych barwach: właściciele większej własności jak i mniejszej upadają pod brzemieniem ciężarów, ziemia coraz częściej zmienia właścicieli, a zwykle nie na korzyść stosunków krajowych; przemysłu prawie niema, a ten, który powstaje, napotyka na nieprzezwyciężone trudności. Na to podał poseł gojący plaster w formie ojcowskiej przestrogi, aby nie dawano posłuchu „nędznym agitatorom", by się nie bawiono polityką, a tylko zwrócono się do pracy zawodowej.

Dyskusyę, zdaje się z góry przygotowaną, urozmaicało kilku niby — interpelantów, podnoszących mrówczą pracę p. posła. Jeden tylko był intruz, w osobie ruskiego włościanina Bunia, który z karteczki przygotowanej odczytywał posłowi cały „Suendenregister", grożąc, że z wydziedziczonych ewentualnie ustawą Hupki włościan ruskich potworzą się „nowe hajdamaki".

Naturalnie zgromadzenie, złożone z grona zaproszonych osób, wyraziło p. Stadnickiemu dozgonne zaufanie, — a tylko ów radykał Bunio wraz z ośmiu towarzyszami usunął się od udziału w manifestacyi dla p. hrabiego.

Konflikt rumuńsko-bułgarski.

Spisek bułgarski w Rumunii, którego najdonioślejszym dotąd czynnym przejawem było zamordowanie profesora Michajleanu w Bukareszcie, był, jak się pokazuje, szeroko rozgałęzioną organizacyą, mającą popierać wszelkiemi dozwolonemi i niedozwolonemi środkami interesa bułgarskie w obcem państwie. Rumuni wprost twierdzą, że spisek obliczony był na szkodę i zgubę rumuńskiej idei narodowo-państwowej.

Ponieważ spisek był w ścisłym związku i podobno w potajemnych stosunkach z komitetem macedońskim w Sofii, przeto rząd rumuński kilkakrotnie czynił w tej sprawie przedstawienia rządowi bułgarskiemu, by ten powściągnął agitacyę rewolucyjną komitetu. Bułgarya odpowiada na to, że nie ma dowodów przeciwko komitetowi; Rumunia więc usiłuje dowody zebrać. Obecnie toczy się w Rumunii energiczne śledztwo, którego pierwsze wyniki notyfikowano już rządowi bułgarskiemu.

Rumuński minister sprawiedliwości Titu Majoresku dokłada wszelkich usiłowań i nie zawaha się zapewne przed żadnym krokiem, byle wykryć całą prawdę. W całej Rumunii odbywają się gromadne aresztowania Bułgarów. W więzieniu śledczem w Vakaresci znajduje się obecnie paręset Bułgarów, obwinionych o udział w spisku, albo przynajmniej o współwiedzę. Obok tego rząd rumuński wydaje codziennie wyroki banicyjne przeciwko zamieszkałym w Rumunii Bułgarom.

Bułgarzy ze swej strony wywierają nacisk na organa władzy rumuńskiej, aby je zastraszyć i sparaliżować ich energię. Sędzia śledczy Floresku otrzymuje wciąż anonimowe listy z pogróżkami, zwiastującemi śmierć nietylko sędziemu, ale także ministrowi sprawiedliwości Majoresku, prezydentowi ministrów Karpowi, a nawet samemu królowi Karolowi. To też w rezydencyi letniej króla w Sinai wzmocniono znacznie straże.

Niedawno aresztowano kelnera, który zwrócił na siebie uwagę głośnemi pochwałami morderstwa, dokonanego na profesorze Michajleanu. Oświadczył on, że się nazywa Wasile Christu i mieszka w Rumunii od roku 1866. Okazało się, że prowadził życie koczownicze agitatora politycznego, przebywał w rozmaitych miastach i był narzędziem komitetu bułgarsko-macedońskiego, słuchając rozkazów Sarafowa w Sofii. Takich narzędzi komitetu macedońskiego i jego ruchliwego kierownika Sarafowa znaleziono podobno bardzo wielu w rozmaitych prowincyonalnych miastach Rumunii, a w niektórych miejscowościach wykryto formalne filie komitetu sofijskiego. Komitet zorganizował całą sieć swych agentów w Rumunii, aby przygotować grunt do obrachunku z Rumunią na wypadek, gdyby kwestya macedońska weszła w stadyum ostrego okresu. Bułgarya nie chce podzielić się Macedonią z rumuńskim sąsiadem: oto przyczyna agitacyi i geneza tajnego spisku.

Rząd bułgarski oficyalnie, oczywiście, nie miesza się do tego, a równocześnie broni komitetu macedońskiego od stawianych mu zarzutów lub też powołuje się na brak dowodów. Czy jednakże potajemnie nie sprzyja i nie popiera tej rewolucyjnej agitacyi bułgarskiej w obrębie państwa rumuńskiego? — to właściwe pytanie, które wywołało konflikt dyplomatyczny pomiędzy obu sąsiedniemi państwami i spowodowało ożywioną wymianę not.

Chwilowo zaostrzenie stosunku doszło do tego, że z obu stron uznano za właściwe wzmocnić straże graniczne, a zarazem nadeszła wiadomość, że rząd bułgarski czyni przygotowania do uzbrojenia Widdinu, Sistowy i Nikopolisa. W Rumunii zaś odbywały się wiece ludowe, wzywające do wojny z Bułgaryą. Ostatniemi dniami rozeszły się nawet pogłoski o starciach nad granicą pomiędzy wojskami bułgarskiemi a rumuńskiemi, o znieważeniu godeł rumuńskich w Ruszczuku, jakoteż o zarządzeniu mobilizacyi armii rumuńskiej.

Alarmujące te pogłoski okazały się fałszywemi. Konflikt zaś rumuńsko-bułgarski rozgrywa się w drodze dyplomatycznej, i jak się zdaje, rząd bułgarski okazuje większą niż poprzednio względność dla rządu rumuńskiego i wchodzi w samą istotę zarzutów.

Obecnie sprawa tak stoi, że rząd bułgarski przesłał rumuńskiemu wyniki swej ankiety, zaznaczając, że fakta nie wykazują związku komitetu bułgarskiego z zamordowaniem prof. Michajleana, ani z zamachem na życie Rumuna Kardjowa w Sofii. Rumunia zaś w odpowiedzi przesłała notę, w której przytaczając nowe fakta, zarzuca rządowi bułgarskiemu zwlekanie i odraczanie, i domaga się niezwłocznych środków sądowych przeciwko agitatorom.

Wojna południowo-afrykańska.

Zawzięte walki Anglików z Boërami pod Belfastem i Dalmanutą, które rozpoczęły się w sobotę, trwają jeszcze w dalszym ciągu i nie przyniosły dotychczas decydującego wyniku. Lord Roberts telegrafuje pod datą 27 sierpnia: „Ruchy wojsk angielskich rozwijają się zwolna, a to z powodu wielkiego rozciągnięcia linii bojowej, jakoteż z powodu trudności terenu". Mimo to Anglicy, o ile wynika z doniesień lorda Robertsa, uczynili zadawalniające postępy. Wojska generała Bullera zajęły Bergendal, silną pozycyę, odległą o dwie mile angielskie na północny-zachód od Dalmanuty. — Straty po stronie Anglików mają być stosunkowo nieznaczne, poległo bowiem, według sprawozdań, nie wiele więcej jak 60 żołnierzy angielskich. Gdyby nawet tę liczbę podnieść do 100, byłoby to jeszcze nie tak wielką stratą, zważywszy, że atak na pozycye nieprzyjacielskie odbywał się w otwartem polu wzdłuż 2000 do 3000 yardów, a Boërowie walczyli z wielką zaciętością.

„Padło wielu Boerów — powiada Lord Roberts w swem telegraficznem sprawozdaniu. Kilku broniących skalistego pagórka, zabił pocisk lydytowy. Zdobyto jedną mitrailleuzę, generał Buller prowadził swoje wojsko bardzo zręcznie. Ogień działowy i karabinowy był bardzo skuteczny. Na lewem skrzydle generał French dotarł aż do wzgórza na drodze ku Lydenburgowi i utorował drogę dla marszu dywizyi Pole-Carew'a".

Równocześnie generał Powel donosi, że wyruszył z Warmbad w kierunku północnym i zajął bez oporu Nylstroom. Teren, na którym on i Paget operują jest lesisty i postanowiono obecnie nie posuwać się dalej na północ. Wojska tych generałów powróciły do Pretoryi.

Pod Machadorp podobno także przyszło

Stanisław Sierosławski.

Upiór.

(Ciąg dalszy).

— Pani musi być chora. Już drugi raz pani zemdlała. A może to z tego, że pani nic nie jadła.

— Wody... — z trudem odzyskiwała przytomność — daj mi szklankę wody. Nie odchodź! — krzyknęła ze straszną trwogą.

— Chciałam przynieść wody.

— Zaczekaj, pójdę z tobą. — Niepewnym krokiem przeszła ze służącą do drugiego pokoju.

Usiadła przy stole i wypiła chciwie szklankę wody.

— Niech pani zje kawałek szynki. W tej chwili przyniosłam. To panią skrzepi.

— Nie, nie będę. Podaj mi kieliszek wina. Może później będę coś jadła. Teraz nie mogę. .... Zapal jeszcze tamtą lampę!

— Po co się pani tak martwi. To niedobrze tak ciągle myśleć o tem jednem. Jeszcze się pani rozchoruje.

— Podaj mi jeszcze wina. Postaw flaszkę na stole.

Chciwie piła jeden kieliszek po drugim. Czuła, jak zimno mrożące wszystkie jej członki powoli zanika, a krew zaczyna żywiej krążyć.

... Żeby tylko nie zostać samotnie. Czego ona się bała? przecież duchów niema, zwidziało się jej tylko. Nie przypuszczała, że jest tak bojaźliwa, lada szelest przerażał ją, wprawiał w omdlenie... Powinnaby się wstydzić przed służącą swojej słabości. Tylko ta twarz stała jej ciągle przed oczyma i patrzyła na nią tak strasznie. Dziwne, jak można sobie coś podobnego uroić. Gdziekolwiek spojrzała, zewsząd patrzyły na nią te straszne, krwią nabiegłe oczy. Nie powinna była tyle o tem myśleć. Ale teraz jest już spokojna, nie boi się już niczego. Jeżeli jeszcze przestanie o tem myśleć...

Może się i ty Kasiu wina napijesz?

— Jeżeli wielmożna pani łaskawa.

— Nalej sobie dziecko. Nie zwracaj na mnie uwagi, jestem dzisiaj strasznie rozdrażniona. I nie gniewaj się, jeżeli powiedziałam ci jakie złe słowo. Wiesz przecież, że cię lubię.

— E, nic pani nie powiedziała. Pani zawsze dla mnie bardzo dobra. Już mi dawno nigdzie tak dobrze nie było, jak u pani.

Znowu na nią patrzył. Czyż jeszcze po śmierci musi ją dręczyć. Czy nigdy jego widmo nie zejdzie jej z przed oczu?

— A dzisiaj któżby tam i zwracał uwagę na to, co pani mówi. Mój Boże, takie nieszczęście panią spotkało. Tak go pani kochała, a on nie żyje. Ja także nie wiem, coby się ze mną działo, gdyby mnie tak Pan Bóg doświadczył.

... kochała. Czy ona go kochała? Nie, nie kochała go nigdy, miała dla niego wielką wdzięczność za to, że ją chciał wyzwolić z jej dawnego życia, ale teraz wie już, że czynił to tylko z litości... Jak on śmiał... Musiała go nienawidzieć... I teraz po śmierci nie daje jej spokoju. Jak gdyby miał do niej jakieś prawa. Jak gdyby była obowiązana dochowywać mu wiary. Gdyby była jego żoną, ale nie była nią jeszcze, nie miała żadnych zobowiązań wobec niego, była wolna, mogła robić, co się jej podobało.

... przeklęte urojenie... Jak on jej był nienawistny. Gdyby żył jeszcze, zerwałaby z nim natychmiast. Mąż z litości. Miała ochotę roześmiać się głośno. Nadzwyczajne.

... te oczy, ciągle w nią wpatrzone... oh — wzdrygnęła się.

Mimowoli podniosła do ust kawałek szynki. Teraz dopiero poczuła, że głód szarpie jej wnętrzności. Przecież od rana nic nie jadła.

Krajała szynkę i jadła łapczywie.

— O, jak pani zje trochę, to zaraz będzie pani zdrowsza.

— Teraz rozumiem, wszystko wynikło z tego, że nic dzisiaj nie jadłam. Dopiero teraz czuję, jak jestem głodna...

— Biedny pan Zygmunt już dzisiaj nie potrzebuję nic jeść.

— Nie mów mi o nim więcej. Czy nie widzisz, że mnie to rozdrażnia.

Siadywał zawsze naprzeciwko niej, tam, gdzie Kasia teraz siedzi. Jedli szybko, wypijali po kieliszku wina i wracali do saloniku, aby dalej rozmawiać. Bo przy jedzeniu nie lubił mówić... Odtąd zawsze już sama jadać będzie. Nie będzie potrzebowała się spieszyć, nikt jej nie będzie wyczekiwać. Tylko ta straszna twarz będzie jej towarzyszyć, uprzyjemniać obiady.

Ze wstrętem odsunęła talerz.

Wiecznie widzieć przed sobą ten przeklęty, martwy wzrok. I nigdy już nie zaznać spokoju. Można oszaleć.

Dreszcz wstrząsnął jej ciałem. Drżała z przerażenia, myśląc o długich godzinach, które będzie musiała spędzać samotnie, o nocach bezsennych, w których będzie stał przy jej łóżku.

— Ale pani naprawdę chora, trzęsie się pani jak w febrze. Może pójść po doktora.

— Nie, daj pokój, to przejdzie. Nalej mi jeszcze kieliszek wina, to mnie rozgrzeje.

Drżała, zęby szczękały jej jak w febrze.

— Najlepiej by było, żeby się pani położyła do łóżka. Zaraz pościelę.

— Nie, nie — krzyknęła strasznie. Przeraziła się na myśl, że mogłaby się przebudzić w nocy i ujrzeć go nagle przy sobie — nie, spać mi się nie chce, boję się zostać sama... mogłabym zemdleć...

— Posiedzę przy pani, dopóki pani nie zaśnie.

— Nie, nie chcę, nie chcę... To zaraz przejdzie. Jadłam za gwałtownie, to pewnie dlatego. Widzisz, już jestem spokojna — wypiła jednym tchem kieliszek wina i starała się powstrzymać drżenie.

Oh... jak on na nią patrzył. Nie zdoła tego znieść dłużej, oszaleje, oszaleje. Zakryła rękami oczy, ale mimoto widziała go przed sobą. Uciec przed nim, uciec przed tem spojrzeniem. Gdyby mogła... Nagle jak błyskawica przemknęła jej przez mózg zbawcza myśl.

Zaczęła się śmiać głośno, spazmatycznie.

Ha, ha, ha, niech patrzy, niech idzie za nią, niech zobaczy. Że o tem zaraz nie pomyślała. Ha, ha, ha. Niech zobaczy, niech się przewraca w trumnie z boleści, ha, ha. Niech przyjdzie! Pójdzie i pomści się na tym nienawistnym upiorze.

Zerwała się gwałtownie.

— Kasiu, prędko okrycie i kapelusz. Tylko prędko, prędko.

— Jakto? Pani jeszcze wychodzi?

— Słyszysz przecież.

— Niech pani nigdzie nie chodzi. Już tak późno. Zaziębi się pani.

— Prędzej, prędzej!

— Paniusiu droga! ja wiem, gdzie pani chce iść. Do niego, pewnie do niego. Ale niech pani nie chodzi tam teraz. Pójdzie pani jutro. Niech się pani teraz położy, uspokoi...

Ha, ha, miałaby iść do niego. Czyż nie dosyć ją jeszcze dręczy.

— Moja droga kochana pani — mówiła służąca błagalnym głosem.

— Uspokój się dziecko. Nic mi się złego nie stanie. Podajże mi okrycie. No, nie bój się, tam nie pójdę. — Odprowadzisz mnie do dorożki... Pojadę do panny Zofii, może tam nawet przez noc zostanę.

Ha, ha, ha, niech zobaczy, niech się ucieszy tym widokiem. Ha, ha, niech idzie za nią, tam, do niego.

Zarzuciła okrycie na ramiona i szybko wyszła z pokoju. Ciągle jeszcze drżała, ale już nie trwogą, nie, drżała chęcią zemsty.

Dorożka potoczyła się szybko przez ulice.

(C. d. n.)

już do gwałtownej walki. Źródła angielskie zapewniają, że Boerowie zostali odparci i ponieśli dosyć znaczne straty.

Obiegają różne pogłoski, że wczoraj rano Anglicy stoczyli nową walkę z Bothą. Atak się miał [?] przełamaniem linii nieprzyjacielskiej, a Botha cofnął się z zajmowanych pozycyj. Straty Anglików są znaczne.

„Biuro Reutera" donosi z Pretoryi: Generał Boerów Dewet pojawił się z niewielkim oddziałem w pobliżu Heilbronu. Boerowie z Pretoryi opowiadają, że Botha stawi jeszcze raz opór Anglikom, poczem zakończy wojnę. Prezydenci Krüger i Stein, którzy znajdują się podobno w jednym obozie, zamierzają opuścić kraj przez zatokę Delagoa. Okoliczność, że równocześnie z powrotem Deweta nastąpiła kapitulacya Boerów pod Harrysmith, nasuwa przypuszczenie, że Boerowie orańscy nie chcą przyłączyć się do innych ekspedycyj. Podobnie jak w Harrysmith, także i w Heidelbergu i Standertonie znaczna liczba Boerów złożyła broń.

Nasz „Kopciuszek" w Paryżu.

Chaotyczne katalogi wystawy paryskiej i jeszcze chaotyczniejsze wykazy nagród, nie pozwalają się zoryentować, jakie stanowisko zajmuje na wystawie nasz przemysł galicyjski i o ile nawet poszczególni producenci wzięli udział w wystawie. To jednak pewna, że przypadła tam naszemu przemysłowi rola opuszczonego „Kopciuszka" sierotki, o którego nikt nie dba i nikt się nim nie opiekuje, a jeśli tu i owdzie zdołał dobić się uznania, to tylko rzeczywiście na podstawie prawdziwej swej wartości.

Bo znów tak zupełnie bez uznania nasze wyroby stamtąd nie wyszły. Mamy np. przed sobą wykaz nagród z grupy dwunastej, obejmującej „Ozdabianie i urządzenie publicznych budowli i prywatnych mieszkań", gdzie szczególnie nasz przemysł artystyczny, propagowany przez krajową komisyę przemysłową i w licznych już dziś fachowych szkołach znalazł niezawodnie miejsce.

I tu właśnie przypadło Galicyi 5 medali, jeden złoty i cztery srebrne, z czego złoty i trzy srebrne otrzymała „Galicyjska komisya krajowa" którą to nazwą ma oznaczać chyba komisyę przemysłową.

Owoż z najwyższem stosunkowo uznaniem spotkaliśmy się w klasie 69 obejmującej „meble tanie i luksusowe", gdzie wspomnianej właśnie komisyi przyznano medal złoty.

Odcyfrowując ten ogólnikowy hieroglif na podstawie sprawozdań komisyi przemysłowej i tego, co się widziało na naszej wystawie krajowej w tym zakresie, przyjdziemy do przekonania, że prócz innych szkół przemysłowych i może prac galicyjskich stypendystów w wiedeńskiem „Kunstgewerbe Museum" musiały się tu przedewszystkiem podobać meble zakopańskie.

To zwycięstwo stylu zakopańskiego byłoby o wiele zupełniejsze i w innych klasach tej grupy, gdyby nie fatalny kierunek, panujący w szkole zakopańskiej, gdzie się pozbawia styl tamtejszy świeżości i oryginalności, naginając go do ogólnych zdawkowych i zużytych szablonów.

W innych działach, czy też „klasach" omawianej grupy, mamy już do zaznaczenia tylko medale srebrne. I tak w klasie 66 otrzymał medal srebrny pomiędzy współpracownikami „J.-Kovats ze Lwowa" (kierownik szkoły zakopańskiej nazywa się Edgar Kovats i mieszka w Zakopanem). Brak jednakże wszelkiego bliższego określenia, za co dano to odznaczenie.

Srebrne medale otrzymała „Galicyjska komisya krajowa" w tej samej klasie, ale jako wystawa, gdzie należą „ozdoby publicznych budowli i prywatnych domów mieszkalnych", dalej w grupie 72, ceramicznej i wreszcie w 75, dla „nieelektrycznych urządzeń do oświetlenia".

Tak więc odznaczające się nietyle trwałością i praktycznością co pięknością wyroby garncarskie kołomyjskie i mniej piękne ale praktyczne z Tonstego [?] i z Poremby niewątpliwie znalazły w Paryżu uznanie. Natomiast widocznie nie przypadły do gustu Paryżanom ruskie kilimy i makaty, gdyż w klasie 70, obejmującej „dywany, tapety i tkane materye na meble" nie znajdujemy ani jednej nagrody galicyjskiej.

Interesującem byłoby dowiedzieć się, co za jakieś osobliwe „nieelektryczne urządzenia do oświetlenia" wystawiła „Galicyjska komisya"?

Tak udział dotychczas przemysłu naszego w ogólnym łupie nagród wystawowych, a obawiać się można, że to już wszystko, że kto wie, czy w innych grupach, jeżeli wogóle znaleźli się tam chętni wystawcy, zupełnie nas nie zignorowano.

Dziwna rzecz przytem, że ta wspomniana „Galicyjska komisya krajowa" dotychczas nie poinformowała dzienników, jak stoi nasza sprawa na wystawie paryskiej, jakie i szczegółowo za co otrzymali nasi wystawcy nagrody?

O kobietach i dla kobiet.

Z powodu otwarcia linii telefonicznej z Berlina do Paryża cały legion kobiet niemieckich, mówiących po francusku, znalazł stałe zajęcie i zaopatrzenie na przyszłość. Poczta obok szkoły coraz więcej zatrudnia kobiet, a telefon stał się prawie monopolem pracy kobiecej. Tak się dzieje we wszystkich krajach europejskich, z wyjątkiem Luksemburga, Grecyi, Czarnogóry i Turcyi. Warunki przyjęcia i pracy są oczywiście rozmaite. W przeważnej liczbie państw mają do służby pocztowej wstęp tylko panny i wdowy bezdzietne, ale np. we Francyi pracują w urzędach pocztowych panny, mężatki, wdowy bez względu na dzieci i wreszcie rozwódki. Wychodząc zamąż, muszą zazwyczaj urzędniczki pocztowe opuszczać służbę bez odszkodowania, tylko w Rosyi, Rumunii i Bułgaryi mogą i nadal piastować swój urząd, jeżeli mąż jest również urzędnikiem pocztowym. Jedynie w Belgii urzędniczki pocztowe mogą wychodzić zamąż bez ograniczeń prawnych. W Anglii otrzymują w takich razach odszkodowanie w wysokości jednomiesięcznej pensyi za każdy rok służby; tak np. kobieta, która pobierała 50 złr. miesięcznie i wysłużyła 6 lat, otrzymuje odszkodowanie w kwocie 300 złr.

W Niemczech płaca urzędniczek pocztowych nie jest wprawdzie świetną, ale w przecięciu nie gorszą, niż na posadach prywatnych, a najważniejszą okolicznością jest tutaj pewność, że po dziewięciu latach prowizorycznej pracy następuje stałe przyjęcie na etat państwowy z prawem do emerytury. Dochód stałej pomocnicy pocztowej lub telegraficznej wynosi na rok 1100 marek, nie licząc dodatku na pomieszkanie, który np. w Berlinie wynosi 540 marek. Pensya ta co trzy lata wzrasta o 100 m. aż do najwyższej, nieprzekraczalnej granicy 1500 m. Obecnie w niemieckich państwowych urzędach pocztowych znajduje się około 700 etatowych urzędniczek. Dzienna praca trwa zazwyczaj przez 7 godzin, a podział zajęć jest tego rodzaju, że pauzy dla wypoczynku są dostatecznie długie; z reguły praca odbywa się albo do południa, albo po południu. Po służbie nocnej następuje co najmniej całodzienny wypoczynek. Do poczty i telefonu zgłaszają się w Niemczech panienki, liczące od 18—21 lat życia. Ubrane w błękitną bluzę ze złoconemi guzikami i w czarny fartuszek, pełnią ochoczo swoje obowiązki, a niejedna z nich, która ku strapieniu matki nie nadawała się do pracy domowej, pracuje ochoczo i z dobrym skutkiem przy telefonie.

Praca kobieca staje się już nawet z wielu powodów artykułem eksportowym, jeżeli się tak wyrazić wolno. Mówią teraz i piszą bardzo wiele o Chinach, a przy tej sposobności obliczono, że w państwie niebieskiem znajduje się około 100 lekarek, po największej części amerykańskich i angielskich. W Pekinie przebywały trzy lekarki aż do niedawnych czasów, obecnie pozostały tam dwie: miss Marston z Londynu i miss Gloss z Chicago. Mówimy pozostały, dodać jednakże należy: jeżeli Bokserzy nie odebrali im życia. W Tientsinie praktykuje 5 doktorek, dwie z Chicago, dwie z Kanady, a jedna z Londynu. W wielkiem mieście portowem Fuczou, w prowincyi Fokien są cztery lekarki. w Amoi trzy, kilka w Hankai itd. W Szangai personal lekarski w szpitalu Williamsona składa się wyłącznie z kobiet, a mianowicie z pięciu europejskich doktorek i sześciu chińskich dozorczyń. Szpital ten został otwarty w r. 1885 i jest własnością żeńskiego Towarzystwa misyjnego (Société des Missionaires de la femme), a miał w roku przeszłym 333 chorych w stałej opiece lekarskiej, obok 33.395 pacyentów ambulatoryjnych. Pomiędzy chirurgami w Chinach największą sławę posiada Elżbieta Reiffnyder. Znalazły się także Chinki, które w Ameryce ukończyły studya medyczne i oddają się obecnie w swojej ojczyźnie praktyce lekarskiej.

Pomówmy teraz nieco o kobietach, które — według starego przysłowia — siedzą w domu nad krosnami. Już wszechwładne dzisiaj maszyny wyrabiają mechanicznie olbrzymią masę wcale pięknych i tanich koronek i haftów, mimo to jednakże praca ręczna dla znawców i amatorów nic nie straciła na wartości. Wyroby maszynowe mają zawsze cechę szablonu, gdy wyroby ręczne wznoszą się nieraz do artystycznej prawie doskonałości. W sprawozdaniach z wystawy, które ogłaszają dzienniki paryskie, znajdujemy bardzo pochlebną ocenę tego rodzaju prac kobiecych. I tak pani Henryka Mankiewiczowa, zamieszkała w Dreźnie, wysłała na wystawę obrazy wyszywane, które sama komponowała, rysowała i wyszywała. Jeden z tych obrazów przedstawia pełen barwności krajobraz podzwrotnikowy, jeden Madonnę, na innych mniejszych odtworzone są z całą wiernością kwiaty. Pani Mankiewiczowa pracowała nad temi przedmiotami około 15 lat. Drugim przykładem pracy i cierpliwości jest Francuzka p. Julia Giraud. Obrazy jej, wyszywane na ciemnym aksamicie białym i czarnym jedwabiem, naśladują do złudzenia rysunki kredkowe. Sposób przenoszenia na aksamit swoich kompozycyj nazwała p. Giraud „prosoporaphes". — Wogóle roboty kobiece na wystawie powszechnej w Paryżu są dowodem, że mimo epoki maszynowej ręczne wyroby domowe nie straciły racyi bytu, przestały być tylko przedmiotem powszechnego użytku, a coraz bardziej przenoszą się w sferę rzeczy zbytkownych i muzealnych.

Znowu przeciw Galicyi.

Nowy ciekawy dokument wydało niedawno ministerstwo wojny. Poleciło mianowicie intendanturom korpuśnym i magazynom wojskowym w Krakowie i Przemyślu, aby przy peryodycznem badaniu zapasów mięsnych konserw, poświęcali szczególniejszą uwagę mięsu, z galicyjskich wołów pochodzącemu; istnieje bowiem podejrzenie, że konserwy z niego są bardziej rozwłóknione, mniej się dają utrzymywać i dlatego zbyt rychło muszą być spożywane. Jest to opinia, zdolna ewentualnie nietylko raz na zawsze zaszkodzić galicyjskiemu wyrobowi konserw, ale wogóle naszemu handlowemu wywozowi mięsa i bydła, co prócz surowego drzewa, bodaj czy nie jedyny jeszcze nasz eksport stanowi.

Co prawda wiedeńska „Reichswehr", pisząc o wspomnianym okólniku, daje obszerne przedstawienie rozmaitych sposobów przyrządzania konserw i w końcu pisze, że te „wyjaśnienia uprawniają do wniosku, że pośledniejszy smak, włóknistość, a wreszcie mniejsza zdolność przechowywania się konserw, sporządzanych z mięsa galicyjskich wołów, spostrzegać się daje jedynie przy tych konserwach, do których użyto mięsa, poddanego przed przyrządzeniem procesowi zamrażania". To jednak prywatne wyjaśnienie nie jest w stanie uspokoić opinii publicznej i naprawić szkody, którą nam tamten okólnik wyrządzić może.

Tu wszakże przyznać trzeba, wina nie jest po stronie ministerstwa wojny, ale w związku naszych spekulantów z obcymi. O ile bowiem wiemy, całe fabrykowanie i dostarczanie konserw mięsnych dla wojska w Galicyi, jest poprostu fikcyą.

Dostawę tę przed kilku laty otrzymało „Galicyjskie Towarzystwo handlowe", które zamiast wziąć produkcyę we własne ręce i stworzyć może nowe dział przemysłu, wydzierżawiło ją zaraz za 10.000 złr. rocznie dawnemu, wiedeńskiemu, zdaje się, przedsiębiorcy, który dla pozoru tylko zbudował w kraju maskowaną fabrykę, a w rzeczywistości jak dawniej konserwy wyrabiał poza krajem. O tem, aby ów stosunek się obecnie zmienił nic jakoś słychać nie było, cała więc odpowiedzialność za lichotę konserw powinnaby spaść na tego obcego przedsiębiorcę. Ponieważ jednak „Towarzystwo handlowe" chciało zrobić interes, cierpieć na tem musi opinia kraju, opinia uczciwości naszego przemysłu i dobroci naszych produktów.

Kronika.

Kraków, 29 sierpnia.

Składki na Jasną Górę. W dalszym ciągu na odbudowanie zawalonej wieży i spalonych części klasztoru Jasnogórskiego złożono w naszej Administracyi: Daczyński Maryan 5 K, Koch Franc. Leon 2 K, Tyrałowie J. i M. 20 K, Nowakowska Antonina 2 K, M. J. z Żabna 2 K, Mareszowa 4 K, C. W. 1 K, Stanisław M. 2 K, Zapałowicz Wł. 2 K 20 h. — Razem z poprzednio wykazanemi: **1.243 koron 03 halerzy i 20 marek.**

W poprzednim numerze wydrukowano mylnie A. W. Galasiewicze zamiast A. i W. Galarewicze z Wadowic, którzy złożyli 2 K.

Cesarz w Galicyi — w przejeździe na manewry do Jasła — nigdzie uroczyście przyjmowanym nie będzie. Początkowo miało się odbyć powitanie na dworcu u nas w Krakowie, cesarz objawił jednak życzenie zaniechania tego zamiaru.

P. Władysław Reymont, autor „Ziemi obiecanej" przybył wczoraj do naszego miasta. Jak wiadomo, znakomity powieściopisarz przed 6 tygodniami padł ofiarą katastrofy kolejowej pod Warszawą: doznał stłuczenia silnego i złamania kilku żeber. Złamane żebra już się zrosły, p. Reymont chodzi jednak o lasce i trochę na jedno ucho nie dosłyszy. Dla poratowania zdrowia wyjeżdża jutro rano do Włoch.

Zgromadzenie Stow. malarzy pokojowych i szyldowych, zapowiedziane na wczoraj po południu, nie mogło się odbyć. Nie stało się to jednak dla braku kompletu; nie odbyło się dlatego, ponieważ komisarz, przez magistrat ad hoc delegowany, nie raczył przyjść na zgromadzenie, które i tak zwołanem zostało na wyraźne żądanie władzy przemysłowej.

W „Kole mieszczańskiem" obradowano wczoraj wraz z delegatami z Pragi i uchwalono program zjazdu rękodzielniczego. Omówiono: I) zmianę ustawy przemysłowej, II) organizacyę przemysłowców przez wprowadzenie Izb rękodzielniczych, III) oddanie ustawodawstwa przemysłowego sejmom krajowym, IV) szkolnictwo i wychowanie młodzieży przemysłowej, V) prasę przemysłową, VI) kredyt małego przemysłu, VII) zabezpieczenie przemysłowców w wieku podeszłym, VIII) znaczenie wzajemności słowiańskiej ze względów ekonomicznych. Uchwalono dalej wstawić w porządek dzienny wiecu upaństwowienie kas chorych dla robotników w Galicyi. Delegaci czescy wyjechali dziś do Lwowa i tam również wezmą udział w zgromadzeniu rękodzielników, jakie zwołuje prezes Izby rękodzielniczej p. Gietritz.

O konfiskatę „Mieszczanina" odbyła się wczoraj rozprawa przed sądem kraj. karnym, pod przewodnictwem prezydenta dra Morelowskiego. Imieniem prokuratoryi uzasadniał konfiskatę prok. dr Pawłowski, imieniem zaś wydawnictwa występował p. Z. Mikołajski. Przewodniczący odczytał skonfiskowane ustępy, z których pierwszy porównuje ces. Wilhelma z ks. Tuanem, drugi krytykuje postępowanie policyi, a bardziej jeszcze niektórych obywateli. P. Mikołajski powoływał się na mowy cesarza Wilhelma, wzywające wojsko do okrutnego postępowania z Chińczykami, oraz na niedolę Polaków pod zaborem pruskim. Nawet lojalny „Czas" pisze o okrucieństwach ces. Wilhelma, porównując go z Attyllą i nie naraża się na konfiskaty. Policyi nie miał zamiaru „Mieszczaniu" podawać w pogardę, przeciwnie, podnosił, że obywatele gorzej postępują.

Trybunał zatwierdził konfiskatę. P. Mikołajski zgłosił odwołanie.

Stowarzyszenie kupców i młodzieży handlowej urządza w niedzielę dnia 2-go września wieczornicę humorystyczną połączoną z tańcami.

Z Teatru. Jutro wraca na repertuar „Woźnica Henschel" Hauptmanna z panią Siemaszkową i p. Zawadzkim w rołach głównych.

Przygotowują się w pracowni krawieckiej kostyumy do dramatu Leonarda Sowińskiego „Na Ukrainie", osnutego na tle wypadków 1863 r., która to sztuka będzie pierwszą premierą w obecnem sezonie, a odegraną będzie w nadchodzącą sobotę.

Nauczyciele gimnastyki w Galicyi postanowili związać się w Stowarzyszenie. Będzie to związek, mający na celu zbliżyć bardziej do siebie ludzi, oddanych tej idei, a przez to zbliżenie dać sposobność do omówienia i opracowania głębszego spraw technicznych, a może (ważnych też dla wielu) spraw materyalnych. Na razie wybrano w Krakowie komisyę, która zająć się ma wypracowaniem szczegółów. Oczywiście, że od sposobu ujęcia i postawienia tej sprawy zależeć będzie szczęśliwe jej rozwiązanie i udział tych, ktorzyby w takim związku chcieli widzieć instytucyę poważną, świadomą swego celu i zadania i zdolną w ramach sokolstwa zająć należne sobie stanowisko.

Kradzież w kościele N. P. Maryi popełnił Józef Kosek w ten sposób, że wybierał pieniądze z puszki ofiarnej. Sprawcę policya aresztowała i odebrała od niego około 3 złr. w rozmaitej monecie.

Tajemnicze zwłoki 2-letniego dziecięcia znaleziono dzisiaj przy wałach fortyfikacyjnych za Podgórzem. Policya śledzi tę sprawę, lecz do tej pory nie może wyjaśnić, skąd zwłoki pochodzą i jaka zbrodnia tutaj spełnioną została.

Z ruchu emigracyjnego. Nawet świeżo po żniwach ruch emigracyjny nie ustaje. Codziennie przez Kraków przejeżdża mniejsza lub większa partya emigrantów, których niedostatek pędzi z chat ojczystych za morze, do Ameryki. Dziś policya krakowska przytrzymała dwóch braci, Ludwika i Józefa Czajów, którzy jechali do Ameryki z niedostatecznemi legitymacyami. Emigranci pochodzą z Falejówki w powiecie sanockim.

W sprawie funduszu emerytalnego artystów sceny lwowskiej „Kuryer Lwowski" podnosi projekt zmiany statutu. I tak: „Dotychczasowo na podstawie obowiązującego statutu, artysta należeć musiał do składu teatru lwowskiego przez lat 30 dla uzyskania pełnej emerytury (najwięcej 100 złr. miesięcznie). Pauzować wolno mu było przez lat 3. Otóż to zanadto krępuje aktora i jest anachronizmem. Nastąpić powinna reforma na wzór innych funduszów emerytalnych. Wyjdzie to na dobro sceny naszej i artystów. Statut powinien tak opiewać, że po należeniu przez 10 lat do funduszu emerytalnego we Lwowie wolno artyście przenosić się na inne sceny polskie i stamtąd płacić dalej emeryturę. I tak n. p. Floryański, który należał do praskiego funduszu emerytalnego „Narodnego Divadla", płaci dalej emeryturę z Warszawy. Taka zmiana statutu zmieni sytuacyę na korzyść artystów. To im się słusznie należy."

Wydział krajowy w sprawie emerytury powziął ostatnio piękną uchwałę. Dotychczas nie jest jeszcze zadecydowanem, czy p. Pawlikowski zaangażuje panią Skalską i p. Walewskiego, którzy pracowali na scenie lwowskiej przez przeszło 28 lat i mają dla niej niezaprzeczone zasługi. Otóż Wydział krajowy uchwalił artystom tym przyznać pełną emeryturę za lat 30, na wypadek, gdyby ich p. Pawlikowski nie zaangażował.

Szkoła realna w Krośnie otwartą będzie dnia 1 września 1900 r. Zapisy rozpoczynają się dnia 29 sierpnia. Burmistrz *Dr Czajkowski.*

Górnicy zagłębia podkarpackiego złączyli się w zawodową organizacyę socyalno-demokratyczną, która przystąpi do zawodowej organizacyi polskich górników na Śląsku.

Do Krynicy od 17 do 20 b. m. przybyło rodzin 81, osób 103.

Zabójstwo. W Ułyczynem, pow. Drohobycz, dnia 14 b. m. zmarła Nastunia Sawczyn. Obecnie wydało się, że własny jej mąż Hrynio, tak ją pobił, że wskutek tego umarła.

Utopili się: w Sanie na Wilczu w Przemyślu Antoni Wróbel, uczeń V klasy gimnazalnej; w Dobrohostowie (Drohobycz), w zbiorniku deszczowej wody 4-letni Piotr Hollinger.

Do opery w Lublanie zaangażowaną została p. Wanda Radkiewiczówna, śpiewaczka opery lwowskiej.

Trujące grzyby. We wsi Ludzkiem pod Buczaczem zdarzył się następujący smutny wypadek. Dnia 22 b. m. spożyli Nykoła Zając, 18-letni syn wieśniaka Iwana i jego 12-letnia siostra Hanuśka grzyby, które uzbierali w lesie i ugotowali. W kilka godzin oboje zachorowali, a w piątek dziewczyna już leżała na katafalku, podczas gdy brat jej dogorywał, wijąc się w najsroższych bolach. W ostatniej chwili wezwany lekarz z Monasterzysk domyślił się, że chory struł się grzybami, ale zapytany o objaśnienie ojciec, o niczem nie wiedział — chory zamiast na pytanie lekarza, czy przypadkiem nie jadł grzybów, odpowiedział że nie. Uczynił to dlatego, żeby „doktory siostry jego pruć nie potrzebowali", gdyby się o prawdziwym stanie rzeczy dowiedziano. Dopiero po pogrzebie Hanuśki wyszła na jaw cała prawda. Dwaj gospodarze Mychajło Dwulitka i Semen Szumega, którzy kosztowali nieszczęsnych grzybów również ciężko zaniemogli, ale opowiedzieli lekarzowi o wszystkiem. Pogrzeb Nykoły wstrzymano, a urząd gminny zawiadomił o zdarzeniu tem władze.

Nowy Sącz, 28 sierpnia. Uwięziony Brylicki został znowu przesłuchany. W pole jego surduta znaleziono zaszyte papiery z tekstem angielskim; mają one być wysłane do ministerstwa spraw wewnętrznych.

Namiestnik hr. Piniński wrócił tu z Krynicy. Dziś wieczór znowu mamy iluminować domy z powodu jego przyjazdu. Koszta przyjęcia namiestnika wyniosły do 10.000 koron, które ponieść muszą właściciele realności, mimo że zniszczeni po dwóch pożarach mają na odbudowanych domach dwojakie pożyczki: rządową i bankową, a lokatorów brak.

Henryk Chowaniec, o którym doniosłem, że przywieziono go do tutejszego szpitala w ciężkiem stadyum zakażenia krwi (wystąpiło ono u niego po wyrwaniu zęba przez jakiegoś partacza nielekarza w Łabowcu) zmarł tu wczoraj.

Egzamin z gimnastyki na nauczycieli w seminaryach nauczycielskich, złożyli przed komisyą egzaminacyjną we Lwowie: Cisek Paweł z Brzeska, Jenke Walenty z Rzeszowa, Obrębski Jan z Jarosławia, Rąb Jan z Dębicy, Stein Franciszek z Rzeszowa, Taras Ludwik z Horodenki, Złotnicki Eugeniusz z Przemyśla.

Pożary. W nocy z 9 na 10 b. zniszczył pożar w Ostobużu, powiatu rawskiego dwie zagrody włościańskie, wartości 64.000 kor.

Z Doliny donoszą: W ostatnich dniach wybuchł w Mizunin, tutejszego powiatu pożar, który zniszczył sklep towarów mieszanych ks. Dorożyńskiego i spółki, tudzież 4 sąsiednie domy wraz z inwentarzem. Szkoda ogólna wynosi 1640 kor.

Dnia 19 b. m. o godzinie wpół do 3 rano — jak donoszą ze Zbaraża — wybuchł ogień w domu tamtejszego obywatela Aleksandra Feszczuka, który objąwszy w krótkim czasie sąsiednie domy Grzegorza Feszczuka i Korneli Kruczkowskiej, zniszczył dachy i wiązania tych domów. Ogólna szkoda wynosi 1300 kor.

Z Bóbrki donoszą, że w Chlebowicach w chacie jednego z włościan wybuchł pożar, który przy silnym wietrze zniszczył do szczętu budynki i wszystkie zapasy zboża 16 miejscowych gospodarzy, wyrządzając szkodę w wysokości około 47.000 kor. Z pogorzelców tylko sześciu było asekurowanych na ogólną kwotę 6000 koron; reszta pozostała bez dachu i bez chleba.

Tarnów, 25 sierpnia. Gdy koniec wakacyj się zbliża i gdy wkrótce już otworzą się podwoje rozmaitych zakładów naukowych, nie można pominąć stosunków, istniejących w tarnowskiej szkole wydziałowej żeńskiej. Szkoła ta oddaną została do użytku publicznego coś przed 10 laty, a jest urządzoną według najnowszych wymagań higienicznych, tak bardzo pożądanych przy każdym większym zakładzie naukowym. — Nadmienię jeszcze, że gdy szkołę te stawiano, to przyległą nową ulicę nazwano ulicą Mickiewicza, którą to nazwę miała otrzymać również owa szkoła. Tymczasem w roku jubileuszowym 189

Z berlińskiej Secesyi.

I.

Berlin, w sierpniu.

Dokończenie.

Z szczególną pewnością i rozmachem jest przez p. Meyn Ludwika z Berlina szkicowany portret młodego człowieka; różnią się zaś od tego, pełnego brawury, szkicu, w tej samej sali zawieszone dwa obrazki, przedstawiające jedną i tę samą postać, p. t. „Lucie mit Häckelarbeit" i „Lucie mit Geranien". Są to niewielkich rozmiarów płótna, odznaczające się doskonałym rysunkiem, ścisłością formy i wybornem malowaniem. Należą do tego rodzaju arcydzieł, o których się mówi: „nic tam dodać, nic ująć nie można." Autorem ich jest p. Jacques Blanche z Paryża. Równie miłe i spokojne wrażenie robi rysunek kolorowemi ołówkami wykonany przez p. Emilę Lampe z Monachium. Przedstawia portret młodej, acz niełanej osoby w profilu; sposób jednak pełen prostoty w osiągnięciu wyrazu, nacechowanie charakterystyki bez uciekania się do karykaturalnej przesady, stanowią wysoką artystyczną wartość tego portretu. John Whistler przedstawił portret młodego dziewczęcia; w całej postaci, naturalnej wielkości, o suchotniczym wyrazie i takichże wypiekach na twarzy, przypomina on malowaniem coś z Velasqueza, robi wrażenie; jest coś smutnego w całości.

Jakżeż odmiennym, silnym i zdrowym a pełnym jest Zorn ze Sztokholmu. Wystawił on cztery płótna, a wszystkie są pierwszej wody perłami. Oto ich tytuły: „Selbstportrait", „Maja", „Sonntagsmorgen", „Waldback". Artysta przedstawił siebie w bluzie z paletą w ręku, w pozycyi siedzącej; w głębi pracowni wstydliwa modelka kryje swą nagość włosami. Malowanie jest silne i piękne, w szarych tonach trzymane. Towarzyszące portretowi akcesorya, tło portretu, przedstawiające pracownię wraz z postacią modelki, rozrywają uwagę widza, przyczem odbierają portretowi temu cechę monumentalnej posągowości. Pełnię potężnej siły, wybornej plastyki, zdrowej karnacyi, przedstawia obraz zatytułowany „Maja".

Niema on nic wspólnego z indyjską „Mają", przedstawia raczej — posługując się wyrażeniem Słowackiego — „twardą dziewkę skandynawską" o błyszczącym wzroku, wiśniowych, rozchylonych ustach, ukazujących szereg perłowych ząbków. A wszystko wymalowane jakby jednym zamachem, stanowczo i pewnie, chociaż nie bez niejakiej dekoracyjności. Jego „Poranek niedzielny" to mistrzowski „Stimmung" przedstawiający wnętrze nowej izby wiejskiej, która się chwilowo na gotowalnię dwóch młodych dziewcząt zmieniła. Obraz cały w półtonach i refleksach trzymany, mimo ztonowania jest „bajecznie kolorowy". — Malarzem ulic i placów jest Franc. Skarbina z Berlina; dziesięć jego obrazków rysowanych i malowanych pastelą, gwaszem i olejno przedstawiają życie ulicy tak nocą jak i dniem. Jest to talent nader sympatyczny.

Franc. Stuck z Monachium, wielki utalentowany Stuck, ma dwa niezbyt doniosłej wartości płótna: „Bachantkę" i „Portret kapelmistrza Levi". Obraz pierwszy, nie wielkich rozmiarów, ma kolor i ton obrazów weneckich, obie te cechy doskonale zastosowane do tematu. Bachantka wyrywa się, chwytającemu ją w swe objęcia centaurowi. — Portret p. Levi przedstawia głowę tego kapelmistrza z ręką dzierżącą batutę, na tle zapełnionego publicznością amfiteatru. Malowanie naturalnie wyborne. Fryc Uhde z Monachium jak i Arnold Böcklin, zbyt wielkimi są artystami, by można ich zwykłą miarą mierzyć; zbliżam się do nich z pietyzmem.

Siedem płócien Uhdego wystawionych w secesyi są przeważnie obrazami malowanemi w słońcu, a odznaczają się oryginalnością tak w pojęciu jak i w wykonaniu. Dwa jego obrazki przedstawiające: „Die Flucht nach Egypten" i „Chrystus besucht eine Bauernfamilie", — są pojęte nie historycznie, ale rodzajowo. Ten Chrystus jest pośród nas współcześnie żyjących, — wyłania się z ogrodu, widać Go przez lekko uchylone drzwi komnaty, u której zebrana miejska drużyna z kornie schylonemi czeka Go głowy. Izba cała w blaskach promienistych słońca. „Ucieczka z Egiptu", jest więcej pejzażowo traktowanym obrazem, w którym grupa uciekających jest raczej barwnem uzupełnieniem obrazu. Oryginalnym jest Uhde w przedstawieniu portretu (Bildniss jünger Mädchen). Jest to wnętrze pokoju, naukom dzieci poświęconego; stół zarzucony kajetami, z poza, którego powstało dziewczę podlotek. Obraz jasny — słoneczny.

Nareszcie Arnold Böcklin, — Böcklin malarz, — Böcklin poeta wraz z światem swoim, pełnym czarów i tajemnic, z Nymfami, Faunami, Centaurami. „Horch, der Hain erschallt von Liedern", mówią dwa boczne obrazki tryptyku. Biedni ludzie w klitkach cisnący się, odczuwają budzącą się wiosnę i jej pieśnią gaj rozlegający. Środkowy obraz przedstawia to wnętrze gaju, w którym postać młodego boga leśnego na wierzbowej przygrywa fujarce.

Uderzający kontrast dwu jasnych skrzydeł tryptyku od ciemnego uroczyska, jakim jest środkowy obraz, nadaje niewypowiedziany całości wdzięk, jest poezyą; powiedziałbym, jest to jedyny obraz w całem tego słowa znaczeniu z pomiędzy kilkuset dzieł, w secesyi wystawionych. Tak w tym obrazie, jak i drugim, zatytułowanym „Portrait", uczuwa się to pewne drgnienie, chociaż portret ten nie przedstawia szczególnie wdzięcznego tematu. Jest to może czterdziestoletnia kobieta, o kruczych włosach, czarnych jak węgiel oczach i cerze matowej. Pełna, lecz niezrównanego wdzięku ręka, podtrzymuje na piersi koronkowe końce okrycia głowy. Powiedziałem, że uczuwa się to pewne „drgnienie" na widok tego portretu, którego uduchowienie odbija się w duszy widza. Przytem szczególna prostota w wypowiedzeniu się, wykonanie bez najmniejszych niespodzianek lub sztucznych efektów, tylko rozlany wielki spokój, powaga i styl szeroki.

Chapeau bas!

Malowanie ciał nagich, tak wdzięczny i tak ulubiony temat artystów, najsłabiej jest reprezentowany na obecnej wystawie. Korzystniej występują ciała w obrazach, gdzie są całości podporządkowan, jak n. p. w doskonałym obrazie Corintha p. t. „Salome" lub Maxa Liebermanna „Badende Jungen". Nagie akta kobiece p. t. „Meditation" Trübnera lub „Lola" Breyera, pozbawione są przedewszystkiem tej lubości w wykonaniu pięknego ciała kobiecego, bez której doskonałość formy zatraconą być musi. Nie wychodzą one przeto z poza granic dobrze, ale po akademicku wymalowanych studyów; obrazu żaden z nich nie stanowi.

dano jej nazwę szkoły cesarza Franciszka Józefa I. Tyle co do zewnętrznego wyglądu szkoły.

Rozchodzi się jednakże o stosunki wewnętrzne. Jak już wspomniałem, jest to szkoła wydziałowa, dzieląca się na 4 klasy ludowe i 5 wydziałowych, czyli że dawna V klasa odpowiada teraźniejszej I-ej klasie wydziałowej i t. d., zaś klasa wydziałowa ma być zarazem klasą przygotowawczą do dwóch kursów. w tym zakładzie się mieszczących, a mających na celu przygotowanie uczennic do matury i zawodu nauczycielskiego. Trzy pierwsze klasy wydziałowe mają być prowadzone według wszelkich wymagań planów i instrukcyi; w klasach ostatnich, a więc w IV i V zachodzi dziwna... zmiana. W klasach tych, z których V — jak już wspomniałem — jest przygotowawczą do kursów nauczycielskich, wyrzucono z planu naukowego... matematykę. Rzecz wprost nie do uwierzenia, a prawdziwa; oprócz tego niema nauki robót ręcznych, fizyki, historyi naturalnej i rysunków, a w zamian za to udziela się tam antologii greckiej, historyi sztuki i języka francuskiego. Przedmioty zaś, wyrzucone z planu naukowego, są traktowane jako nadobowiązkowe. i to za opłatą 1 korony miesięcznie za jeden przedmiot. Pominąwszy już, że szkoła ta jest publiczną, że z niej korzystają uboższe tylko warstwy, których nie stać na opłacanie wysokich taks w zakładzie wychowawczym przy klasztorze PP. Urszulanek, że owa wydziałowa szkoła jest jako taka jedyną w Tarnowie i sąsiednich powiatach, skutkiem czego z całej okolicy bardzo wiele rodziców posyła tam swe dzieci — nie można wyjść z podziwu, jak podobne stosunki mogą istnieć. Bo przecież nikt nie zaprzeczy, że takie przedmioty, jak matematyka, roboty ręczne itd., są nieco więcej potrzebne panience do życia praktycznego, a nawet i na prywatnych kursach seminaryalnych, niż antologia grecka i historya sztuki, których udzielają profesorzy gimnazyalni jako przedmiotów nadobowiązkowych.

Dodam także, że w całej szkole nie udziela się nauki gimnastyki, chociaż sąsiaduje ze szkołą gmach „Sokoła", skutkiem czego dostęp do niego jest bardzo łatwy. Sądzę przytem, że wydział nie stawiałby zbyt wygórowanych żądań co do udzielania nauki gimnastyki, a i miasto powinnoby się przyczynić jaką subwencyą w danym razie, a córki obywateli tutejszych dużoby na tem zyskały. W IV i V klasie nie udziela się także wcale śpiewu. Czyż na to kandydaci i kandydatki uczą się w seminaryach nauki gry i śpiewu, by to było bezużytecznem marnowaniem czasu?

Co do owych kursów nadmienię nadto, że w bieżącym roku szkolnym będzie otwarty drugi i ostatni rok ich, po którego ukończeniu będą mogły uczennice zdawać maturę. Pytanie teraz, na jakiej podstawie panienka, skończywszy wydziałową szkołę w 15 roku życia, a kursa w 17, może zdawać maturę nauczycielską i pełnić obowiązki nauczycielskie, bo przecież — o ile wiem z dzienników — nie było nigdzie wzmianki, by wiekopomny wniosek posła Kramarczyka w Sejmie był już w życie wprowadzonym... Zresztą dziwna rzecz; w seminaryach trzeba po ukończeniu szkoły wydziałowej jeszcze odbywać 4-letnią naukę na kursach, a tu mają wystarczyć tylko dwa.

Dziwna rzecz także i niezrozumiała, że w klasach IV i V wydziałowej wakacye trwają 3 miesiące, a rok szkolny rozpoczyna się dopiero 1 października. Kto na tem wychodzi dobrze, a kto ze szkodą?

Spectator.

Kronika warszawska. Górną część frontu gmachu Towarzystwa sztuk pięknych przy ulicy Królewskiej, po umieszczeniu grup, wykończeniu ornamentacyj i otynkowaniu, już odsłoniono. Szczyt frontonu z napisem „Artibus" przedstawia się okazale.

Znakomity artysta malarz Henryk Siemiradzki zamierza namalować plafon dla ozdobienia wnętrza gmachu filharmonii warszawskiej.

Z Syberyi. Z Selgińska piszą do „Gazety Polskiej": „Wypadki w Chinach wszędzie bez wątpienia wywołują smutek i przygnębienie; tu zaś za Bajkałem, ostatnie rzezie w państwie Niebieskiem, oddalonem od nas zaledwie o kilkadziesiąt wiorst, obchodzą wszystkich jeszcze bliżej i głębiej; sporo bowiem mieszkańców tutejszych, przeważnie kupców, ma zagranicą — jak tu mówią o Chinach — rodziny i krewnych. Wielu lekarzy, prawników, weterynarzy itd. opuściło już zajmowane stanowiska i wyruszyło na teatr wojny. Chińczycy tutejsi rozsiewają między ludem wieści o tem, że żołnierze „Wielkiego Kułaka" są niezwyciężeni, dość im bowiem podnieść w górę pięść, żeby kula, czy szabla nic im nie zrobiła. Pozostałe więc kobiety i dzieci teraz już opłakują stratę swych mężów, synów, braci i ojców. Wypadki w Chinach są tu ogólnym przedmiotem rozmów; wieści, wyczytane w gazetach, często przesadzone, roznoszą się z błyskawiczną szybkością.

Ks. Kamiński, proboszcz parafii Nerczyńskiej (obejmującej 575.929 wiorst kwadratowych), przybył do nas w połowie maja. Kilka lat nie byliśmy na mszy św. Najwspanialsze nabożeństwo w najokazalszej świątyni nie zrobiłoby zapewne na nas większego wrażenia, nie napełniłoby serc naszych większą błogością, jak ta cicha msza czytana, odprawiana przy skromnym aż do prostoty, urządzonym naprędce w domu ołtarzyku. Niewypowiedziana jakaś błogość i rozrzewnienie objęły dusze nasze. Kiedy zaś po skończonem nabożeństwie ksiądz zaintonował: „Święty Boże! Święty mocny! Święty i nieśmiertelny!" — łzy puściły się z oczu naszych. I popłynęła z początku drżąca i niepewna, później coraz potężniejsza cudna melodya tego hymnu do Pana nad Pany.

Zamachem na posła niemieckiego dra Liebera zajmował się onegdaj sąd rzeszy w Lipsku. Jak wiadomo, dra Liebera, wychodzącego 12 grudnia r. z. z parlamentu, napadł literat Adolf Brand i uderzył go szpicrutą. Berliński pierwszy sąd ziemiański skazał go za to 9 czerwca b. r. na rok więzienia. Wniosek o rewizyę wyroku sąd rzeszy odrzucił, zatwierdzając karę wymierzoną Brandowi.

Z zawieruchy chińskiej. „Gazeta Amurska", opisując klęski, jakie ponieśli Chińczycy od armii rosyjskiej, podaje następujący zwyczaj, rozpowszechniony wśród Chińczyków: Pozostali przy życiu żołnierze chińscy rąbią w kawałki zabitych swoich towarzyszy, odcinają im głowy i zabierają je z sobą. Podobnie postępują ze śmiertelnie chorymi. Głowy te prawdopodobnie oddają krewnym zmarłych, którzy je grzebią na rodzinnej ziemi.

„Żeleznodorożnaja niedielа" w wykazie urzędników, pracujących przy budowie kolei syberyjskiej, którzy padli ofiarą zawieruchy chińskiej, wymienia między zabitymi Mikołaja Bogusławskiego, technika 4-go oddziału odnogi południowej, między rannymi zaś Edwarda Zabłockiego, technika 10-go oddziału. Wiadomości te nadeszły do Petersburga pod datą 6 b. m. Tensam tygodnik donosi, że dnia 21 z. m. do Chabarowska przybył statek parowy „Odesa", wiozący na swym pokładzie 13 zabitych pracowników kolejowych i wielu rannych. Rodzinom zabitych urzędników kolej wypłaca sumę, równającą się miesięcznej pensyi, pomnożonej przez ośmdziesiąt.

Kuratorya trzeźwości. Z Kamieńca Podolskiego donoszą do „Birżewyja Wiedomosti", że członek rady do spraw monopolu wódczanego, p. A. Schuhmacher, zrewidował w gubernii podolskiej prowincyonalne kuratorya trzeźwości. Przy rewizyi herbaciarnie znaleziono w stanie niezadowalniającym — gdyż nie wszystkie posiadają biblioteki i gazety. Instytucye kuratoryów mają mało pieniędzy i ludzi, którzyby mogli sprawę trzeźwości poprowadzić zupełnie dobrze. Między innemi — pisze korespondent — nie znaleziono wcale herbaciarni i czytelni ludowej, na którą bractwu aleksandro-newskiemu wypłacono z kuratoryum 1.000 rubli. Krytycznie również zapatrywał się p. Schuhmacher na prowadzoną przez toż samo bractwo budowę domu ludowego, na który z sum kuratoryum wydano 7.000 rubli.

Dżuma. Biuro Reutera donosi z Glasgowa: Z powodu zaszłych wypadków dżumy, położenie jest groźniejsze, niż z początku przypuszczano. Stwierdzono nowy wypadek dżumy. Dwie osoby umarły. Czterdzieści rodzin odosobniono i oddano pod dozór lekarski.

Nowy wynalazek Tesli. Z Londynu nadchodzi wiadomość, że Mikołaj Tesla wynalazł sposób zupełnego izolowania elektryczności. Przy pomocy procesu chemicznego zamraża on wodę, i wióry w cienkiej rurze metalowej dokoła przewodnika elektrycznego, dzięki czemu elektryczność może być przeprowadzona z Nowego Jorku do Londynu bez widocznej straty siły. Wynalazek ten przyczyni się bardzo do spadku ceny elektryczności i wywoła zdaniem fachowców, rewolucyę w dziedzinie przemysłowej.

Zmarli. Lucyan Grabski, tęgi pracownik na polu przemysłu, zmarł w Inowrocławiu.

Mianowania i przeniesienia na kolei. Minister kolei żelaznych pozeniósł ze względów służbowych: inspektora Karola Jęczmieniowskiego z kierownictwa budowy dla kolei miejskich w Wiedniu do okręgu dyrekcyi kolejowej w Willach; starszego komisarza budowy Romualda Zielińskiego z kierownictwa budowy w Jarosławiu do okręgu dyrekcyi krakowskiej; komisarza budowy Adolfa Marka z kierownictwa budowy w Windischgraetz do trasy kolejowej dla drugiego połączenia z Tryestem; komisarza budowy Maryana Fuchsę z kierownictwa budowy w Jarosławiu do kiewnictwa budowy Lwów II; komisarza kolejowego dra Henryka Barba ze Stanisławowa do okręgu dyrekcyi w Krakowie; oficyała Antoniego Alexiewicza z dyrekcyi krakowskiej do okręgu dyrekcyi w Insbruku; adjunkta budownictwa Gotzala Berliga z dyrekcyi krakowskiej do okręgu dyrekcyi lwowskiej, oraz adjunkta maszyn Adama Hupczyca z dyrekcyi krakowskiej do okręgu dyrekcyi lwowskiej.

Dalej mianował minister starszego komisarza budownictwa Rudolfa Kołodzieja, naczelnika sekcyi konserwacyi w Mszanie Dolnej, naczelnikiem takiegoż samego urzędu w Tarnowie I, a starszego komisarza maszyn Michała Wartarasiewicza, naczelnika kierownictwa ogrzewalni w Czerniowcach, kontrolorem służby parowoźniczej w Czerniowcach, zaś komisarza maszyn Franciszka Meissnera, zastępcę naczelnika kierownictwa ogrzewalni w Stryju, naczelnikiem takiegoż urzędu w Czerniowcach.

Nakoniec starszy komisarz budownictwa Adam Idzikowski uwolniony został, ze względów na stan jego zdrowia, od obowiązków naczelnika sekcyi konserwacyi Tarnów I.

Repertoar Teatru miejskiego.

Środa, 29 sierpnia: „Intratna posada". Komedya w 5 aktach Al. Ostrowskiego (po raz 17).

Czwartek, 30 sierpnia: „Woźnica Henszel". Sztuka w 5 aktach Gerharda Hauptmana (po raz 6).

Sobota, 1 września: „Na Ukrainie". Tragedya w 11 obrazach Sowińskiego (nowość).

Z kalendarza. We środę 29 sierpnia: Ścięcie św. Jana i Sabiny m.; we czwartek 30 sierpnia: Róży z Limy i Feliksa męcz.; w piątek 31 sierpnia: Rajmunda wyzn.

Wschód słońca 30 sierpnia o godzinie 4 minut 56; zachód o godzinie 6 minut 28. Długość dnia godzin 13 minut 32.

Z krakowskiego obserwatoryum. Dnia 28 sierpnia pochmurno. Termometr od 12·6 doszedł do 17·0 C. Barometr idzie w górę.

Dnia 29 sierpnia o godzinie 7 rano stan barometru był 746·1 mm., termometru 12· C. Wiatr północny.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— **Francuzi o malarzu Styce.** Ostatni numer czasopisma artystyczno-literackiego „Revue illustré" przynosi na frontowej okładce zeszytu znacznych rozmiarów portret Jana Styki, oraz jego biografię i reprodukcye znanej panoramy tego malarza „Męczeństwo chrześcian", która obecnie, dzięki reklamie prasy tamtejszej, przyjętą została na wystawę paryską i gromadzi tłumy ciekawych. Przy panoramie sprzedają, jako komentarz, zeszyty wspomnionej „Revue" illustré", przynoszącej wyczerpujące objaśnienie tekstu.

— **Książka jubileuszowa.** Na uczczenie jubileuszu 25-letniego istnienia uniwersytetu w Czerniowcach wyszła nakładem uniwersytetu pod redakcyą prof. dra Antoniego Norsta Księga jubileuszowa, która oprócz portretów i biografij wszystkich profesorów zawiera kronikę zakładu od początku jego powstania. W księdze tej zamieszczono również 2 prace naukowe profesorów: dra Alfreda Halbana i dra Kaindla.

— **„Etyka Ludwika Feuerbacha".** Nakładem wydawnictwa „Krytyki" wyszła książka p. t. „Etyka Ludwika Feuerbacha" przez dra Stanisława Garskiego, gdzie autor podaje nam w bardzo przystępny i jasny sposób nowe wytwory myśli ludzkiej. Feuerbach stał w żywej opozycyi przeciw istniejącym filozoficznym i teologicznym systemom; starał się wyjaśnić i rozróżnić stosunek etyki do religii, twierdził, że są to kwestye zupełnie od siebie niezależne. Feuerbach widzi w teraźniejszości zakończenie pewnej epoki dziejowej i sądzi, że należy znieść rozdwojenie, jakie panuje między życiem doczesnem a przyszłem, między etyką i nauką a religią. „Z teologów ludzie powinni się stać antropologami, z teofilów filantropami, z kandydatów do życia przyszłego — uczniami bytu doczesnego, stać się powinni wolnymi, świadomymi obywatelami ziemi".

Dział ekonomiczny.

Wyrób wódki w Galicyi. W miesiącu lipcu 1900 roku wywarzono w 20 gorzelniach ogółem 170.944 do wyrobu oznajmionych stopni alkoholu. Mianowicie było w ruchu gorzelń: w okręgu brodzkim — (—.—), brzeżańskim 1 (7.000), czortkowskim 1 (1.400), jarosławskim — (—.—), kołomyjskim 1 (140.000), krakowskim — (—.—), lwowskim 1 (12.400), nowo-sądeckim — (—.—), przemyskim 4 (20.840), rzeszowskim — (—.—), samborskim 3 (26.798), sanockim — (—.—), stanisławowskim 5 (77.100), tarnopolskim 2 (2.806), tarnowskim — (—.—), wadowickim 2 (8.600), żółkiewskim — (—.—) stopni alkoholu.

Wyrób piwa w Galicyi. W miesiącu lipcu 1900 roku ogółem było w ruchu 103 browarów, w których wywarzono 106.292 hektolitrów piwa. Browarów było w ruchu i wywarzono w okręgu: brodzkim 10 (7.749 hekt.), brzeżańskim 4 (1.564 hektol.), czortkowskim 3 (989 hekt.), jarosławskim 13 (5.037 hekt.), kołomyjskim 4 (3.466 hekt.), krakowskim 4 (4.140 hektol.), lwowskim 4 (4.652 hekt.), nowo-sądeckim 6 (3.916 hekt.), przemyskim 3 (5.282 hektol.), rzeszowskim 7 (4.368 hekt.), samborskim 5 (2.835 hekt.), sanockim 5 (5.740 hekt.), stanisławowskim 8 (5.402 hekt.), tarnopolskim 10 (3.002 hekt.), tarnowskim 4 (21.062 hekt.), wadowickim 7 (10.528 hekt.), żółkiewskim 2 (300 hekt.). W mieście Krakowie 3 (5.560 hektol.), we Lwowie 1 (10.700 hekt.).

Produkcya i sprzedaż soli. W miesiącu lipcu 1900 roku wynosiła produkcya soli w Galicyi 180.854 cetnarów metrycznych, sprzedaż zaś z zapasów 135.924 cetnarów metrycznych. W tym samym miesiącu 1900 roku wynosiła produkcya 168.344 cetnr. metr., sprzedaż zaś z zapasów 121.577 cetnr. metr. Z porównania wypływa, iż w miesiącu lipcu 1900 roku wyprodukowano o 12.510 cetnarów metr. więcej, a sprzedano o 14.347 cetnr. metr. więcej, niż w tym samym miesiącu 1899 r.

Z targów zbożowych. Kraków, dnia 28 sierpnia 1900 roku. Płacono za 100 klgr. netto: Pszenica krajowa od 14·— do 16·70. Pszenica węgierska od 16·70 do 16·80. Żyto krajowe od 13·10 do 15·05. Żyto węgierskie od —·— do —·—. Jęczmień od 13·10 do 14·20. Owies z opłatą akcyzową od 13·— do 13.80. Groch od 17·— do 24·—. Tatarka od 14·— do 17·—. Proso od 10·— do 11·50. Fasola od 14·— do 21·—. Jagły od 19·— do 25·—. Siano od —·— do 5·60. Słoma od —·— do 4·80 Koniczyna od —·— do 6·80. Ziemniaki za hektolitr od 2·80 do 3·20. Jaja za kopę od 2·40 do 3·00. Masło za garniec od 6·50 do 7·30. Spirytus na 95 prc. Tralesa za hektolitr od —·— do 168. Okowita na 75 prc. od —·— do 128·—. Kukurudza za 100 klg. od —·— do —·—.

Telegraficzne i telefoniczne wiadomości „N. Reformy".

Lwów, 29 sierpnia. Wczoraj odbyły się tu dwa pojedynki wojskowe, z tych jeden podwójny. Mianowicie pewien porucznik huzarów dwukrotnie się pojedynkował z dwoma jednorocznikami. Obaj jednoroczniacy są ciężko ranni, porucznik lekko w rękę. W drugim pojedynku stawał porucznik huzarów R. z podporucznikiem C. Obaj są ranni.

Policya tutejsza wykryła i oddała sądowi karnemu nową zbrodnię przeciw moralności w guście dawniejszej br. Brunickiego. Wmięszane są w nią osobistości ze znanych sfer w liczbie kilkunastu, między innymi pewien pan z kół — artystycznych, o którym już dawno niemal głośno tu mówiono a nawet pisano.

Chodzi tu pogłoska o nowem bankructwie i ucieczce pewnej znanej osobistości, sprawa jednak niedojrzała jeszcze do publicznego ogłoszenia.

Lwów, 29 sierpnia. W celu ochrony drobnego przemysłu odbyło się wczoraj popołudniu walne zgromadzenie drobnych przemysłowców. Wzięło w niem udział około 200 uczestników, przewodniczył zaś zebraniu kupiec Mund, który w zagajeniu wykazał potrzebę organizowania się, jako środek zaradczy przeciwko upadkowi. Przyjęto statut, który określa zadania, środki i cele nowego Towarzystwa.

Uciekł z więzienia w Sądowej Wiszni internowany tam za zbrodnię kradzieży Mieczysław Piotr Eichner. Istnieje przypuszczenie, że zbiegł on w kierunku Lwowa, tu też czynią za nim gorliwe poszukiwania.

Nowy Sącz, 29 sierpnia. Dostawiono tu Michała Bastę z Milkowy za morderstwo na osobie Maryi Porębianki. Przyczyną zbrodni wzgardzona miłość.

Grybów, 29 sierpnia. Morderczynię własnego syna, Nosalową, odstawiono już do sądu karnego.

Czerniowce, 29 sierpnia. Radca Balmotsch, dyrektor funduszu propinacyjnego został spensyonowany.

Pola, 29 sierpnia. Aresztowano tu wczoraj niejakiego Fryderyka Prolettiego, liczącego lat 42, rodem z Rzymu. Proletti miał wobec wielu ludzi wyrażać się z uznaniem o królobójstwie w Monzy i pochwalał wogóle propagandę anarchistyczną.

Budapeszt, 29 sierpnia. Policya aresztowała towarzysza Luccheniego, pochodzącego z Wenecyi szewca Tomasia, który, od czasu zamordowania cesarzowej Elżbiety, przebywał pod fałszywem nazwiskiem w Budapeszcie,

Rzym, 29 sierpnia. Podprefekt Monzy Detier został suspendowany za nieudolność, jaką okazał w sprawie Bresciego.

Rzym, 20 sierpnia. Jedno z pism donosi, że włoska para królewska po skończonej żałobie dworskiej, odwiedzi dwory niemiecki i rosyjski.

Berlin, 29 sierpnia. „Localanzeiger" donosi, że w kołach miarodajnych poruszono kwestyę wybudowania panteonu w Berlinie, mianowicie na placu „Schlossfreiheit", na południe od pałacu cesarskiego.

Odwiedziny króla rumuńskiego.

Wiedeń, 29 sierpnia. Król i królowa rumuńscy przybyli tu wczoraj popołudniu.

Wiedeń, 29 sierpnia. Królestwo rumuńscy przyjęli wczoraj popołudniu hr. Gołuchowskiego i szefa sztabu generalnego br. Becka. Wieczorem odjechała królowa do Neuwied.

Ischl, 29 sierpnia. O godzinie 11, hr. Gołuchowskiego przyjął cesarz na posłuchaniu. Popołudniu weźmie udział hr. Gołuchowski w obiedzie u cesarza, danym na cześć króla rumuńskiego Karola, który tu przybył.

Wiedeń, 29 sierpnia. „N. W. Tagblatt" z okazyi pobytu króla rumuńskiego Karola w Ischlu pisze: „Podróż ta w niczem nikogo nie powinna niepokoić; nie znaczy ona, jakoby na Bałkanach zanosiło się na jakieś niepokoje. Obecność hr. Gołuchowskiego w Ischlu podczas przyjęcia króla Karola musi mieć miejsce w myśl istniejących zwyczajów."

Sytuacya.

Praga, 29 sierpnia. Organ dr Pacaka „Podvysocke Listy" donosi: „Jak się dowiadujemy, zbliża się czas stanowczego rozstrzygnięcia w sprawie dalszego kierunku polityki austryackiej. Nastąpić to ma między 1 a 10 września i przyniesie szereg nowych projektów i niespodzianek.

Praga, 29 sierpnia. Na czeskiem zebraniu około Nachodu, na pruskiej granicy, przemawiał dr Herold. „Czeski naród — mówił Herold — prowadzi zażartą walkę przeciw hegemonii niemieckiej. Nie jest to walka lokalna o Czechy lub Austryę, ale walka o przyszłość Europy, ażeby Europa nie stała się niemieckim wasalem. Mężowie stanu w Austryi powinni baczyć, aby Czechy nie spotkał taki los, jaki przypadł w udziale Alzacyi i Lotaryngii, gdyż Czechy nie mogą się stać widownią zaborczych agitacyj niemieckich. Ostatecznie chwila jeszcze nie nadeszła, — nieprzyjaciel jest jeszcze bardzo silny i dziś bylibyśmy zwyciężeni."

Proces Bresciego.

Medyolan, 29 sierpnia. Przed sądem tutejszym rozpoczął się dziś rano proces przeciw mordercy króla Humberta, Bresciemu. Przed rozpoczęciem procesu żywy już panował ruch w ulicach, do sądowego gmachu przylegających. Na kilkaset rezerwowanych miejsc tłumnie spieszyła publiczność, której część niezaopatrzoną w bilety, oddalono. Dla dziennikarzy włoskich i zamiejscowych ustawione szereg stołów.

Przed ukonstytuowaniem się jury obrońca oskarżonego zażądał odroczenia rozprawy, zaznaczając, że w razie przeciwnym zgłosi wniosek o unieważnienie wyroku. Żądaniu obrońcy sąd odmówił.

Następnie posiedzenie przerwano dla wylosowania sędziów przysięgłych.

O godzinie 10 podjęto ponownie rozprawę. Oskarżonego bronią: adwokat Martelli z Medyolanu i adwokat Merlino z Rzymu; ten ostatni dał się poznać jako autor kilku rozpraw anarchistycznych. Bresci zachowuje się spokojnie i zupełnie obojętnie. Na sali liczni żandarmi i heroldzi. Twierdzą, że Bresci wcale nie będzie odpowiadał na pytania, stawiane mu przez sąd.

Adwokat Merlino ponownie zgłasza wniosek o odroczenie rozprawy, albowiem dopiero wczoraj wezwany został do objęcia obrony Bresciego. Prokurator sprzeciwił się temu żądaniu, sąd je odrzucił.

Rozprawa się rozpoczęła.

Medyolan, 29 sierpnia. Bresciego przeprowadzono z więzienia do sądu pod silną eskortą dziś w nocy; starano się go tak przeprowadzić, aby publiczność go nie widziała; przewodniczący sądu Gatti prowadzić zamierza rozprawę tak, aby była pozbawioną wszelkiej teatralności.

Medyolan, 29 sierpnia. Gdy Merlino przyjął obronę Bresciego, drugi, przez sąd wyznaczony adwokat Martelli, udał się do Bresciego i oświadczył, że obronę składa. Bresci jednak prosił Martellego, aby się nie usuwał, bo w każdym razie jest jego pierwszym adwokatem i pełne posiada zaufanie.

Wojna w Chinach.

Londyn, 29 sierpnia. — „Standard" donosi z Szangai, że zdobyto pisemne dowody, stwierdzające, że Yunglu był rzeczywistym sprawcą ostatnich zaburzeń przeciwko cudzoziemcom w Pekinie i Tientsinie. On to namówił Tuana, Kangyi'ego, Lipinghenga i samą cesarzowę do zajęcia radykalnej podstawy. Osiągnąwszy ten cel, zachowywał się biernie i czekał dalszych wypadków.

Londyn, 29 sierpnia. „Morning Post" donosi z Waszyngtonu, że rząd amerykański otrzymał bezpośrednie zawiadomienie, że Rosya nie wypowiedziała wojny Chinom, ale zamierza anektować Mandżuryę.

Paryż, 29 sierpnia. Poseł francuski donosi z Pekinu, pod datą 19 b. m., że po zdobyciu stolicy, zjednoczone wojska zbombardowały dzielnicę cesarską i niektóre części cesarskiego pałacu, mianowicie tę, z których żołnierze chińscy utrzymywali ogień karabinowy. Telegram donosi następnie o wyswobodzeniu Peitangu i o tymczasowej kwaterze generała Freya w ogrodach pałacu cesarskiego. Przed ucieczką dworu chińskiego stracono pięciu czy sześciu członków Cunglijamenu, podejrzanych o sprzyjanie cudzoziemcom.

Londyn, 29 sierpnia. Krążą pogłoski, że Anglia przygotowuje się do stanowczych jakichś kroków w dolinie Yangse. Na razie zamierza podjąć demonstracye wojenne dla przeciwdziałania partyi rewolucyjnej w Nankinie, a na wszelki wypadek przygotować się do poważniejszego zbrojnego wystąpienia.

Szangai, 29 sierpnia. Konsulowie nie aprobują zamierzonej iluminacyi na uczczenie zdobycia Pekinu, jako prowokującej i nie wezmą w niej udziału.

Londyn, 29 sierpnia. Li-hung-czang wystosował 26 sierpnia telegram do cesarzowej, adresowany do Siangfu z prośbą o aresztowanie Tuana, aby ułatwić podjęcie rokowań z mocarstwami.

Waszyngton, 29 sierpnia. Przedstawiciele Ameryki za granicą mieli zbadać zamysły mocarstw co do przyszłego kierunku polityki na wschodzie i o ile mocarstwa skłonne są do rokowań z Li-Hung-Czangiem. Wczoraj w tej sprawie nadeszły wiadomości, które były przedmiotem obrad rządu i które nic nie przyniosły o zamysłach mocarstw na przyszłość, stwierdziły natomiast, że Anglia i Rosya chcą traktować z Li-Hung-Czangiem a Niemcy nie.

Petersburg, 29 sierpnia. Wydano rozkaz sformowania ośmiu bateryj mitralieuzowych. — Po dwie takie baterye przydzielone będą do czterech korpusów syberyjskich, przeznaczonych na wschód azyatycki.

Londyn, 29 sierpnia. Jak słychać, rząd rosyjski zwrócił się do bankierów amerykańskich z zapytaniem, czy powiodłaby się emisya rosyjskiej pożyczki wojennej w Nowym Jorku.

Honkong, 29 sierpnia. Nadeszły tu wiadomości, że generał japoński Gota przybył wraz z całym swym sztabem z Formozy do Amoy. Wojska japońskie wzięły pod swoją opiekę kolonie cudzoziemców. Japończycy ustawili swe działa w pozycyi dominującej nad miastem. — Chińczycy opuszczają miasto.

Berlin, 29 sierpnia. W tutejszych kołach politycznych zapewniają, że pogłoska o utworzeniu międzynarodowej komisyi zarządu administracyjnego w Chinach jest nieuzasadnioną, a powstała zapewne stąd, że w Pekinie utworzono tymczasowy zarząd militarny.

Berlin, 29 sierpnia. „Kreuz. Ztg" donosi, że w Chinach ma być utworzone kondominium mocarstw podobne, jakie pod względem politycznym i finansowym istnieje w Turcyi, a pod względem finansowym tylko — w Grecyi i Egipcie. Kondominium w Chinach ma być jeszcze rozleglejsze. Reprezentanci mocarstw w Pekinie tworzyć będą rodzaj pobocznego rządu, który we wszystkich ważniejszych sprawach będzie miał wpływ decydujący. Dla nadzoru zaś nad całą administracyą, szczególnie zaś nad finansowością, mianowani będą fachowi komisarze mocarstw.

Koszta wojenne, jakie Chiny mają ponosić, będą prawdopodobnie pokryte za pomocą pożyczki, gwarantowanej przez mocarstwa.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

NADESŁANE.

(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od Redakcyi).

Kursa telegraficzne giełdy wiedeńskiej i berlińskiej

Wiedeń, 29 sierpnia 1900.

	kor.	hal.
Renta austryacka papierowa	97	60
" " srebrna	97	15
4% renta austryacka złota	117	05
4% " " koronowa	97	70
4% " węgierska złota	115	—
4% " " koronowa	90	45
Akcye Banku austro-węgierskiego	1704	—
" kredytowe	666	75
Londyn	242	20
Marki	118	25
20-to Markówki	23	68
20-to Frankówki	19	31
Włoskie banknoty	90	40
Dukaty	11	41
Losy węgierskie premiowe	159	—
Losy tureckie	106	—
Akcye Anglobanku	276	—
" Unionbanku	552	—
" Bankverein	493	—
" Laenderbanku	416	—
" Kolei Lwowsko-Czerniowieckiej	530	—
" " Południowej	112	—
" " Elbethal	462	—
" " Nordbahn	6130	—
" " Staatsbahn	661	—
" " Alpine	458	—
" Tureckie Tabaczne	289	—
Ruble	255	½

Berlin, 28 sierpnia 1900.

Banknoty austryackie	84	60
Krótki Wiedeń	84	40
Banknoty rosyjskie	216	45
Krótka Warszawa	216	—
4½% Listy polskie	—	—
Renta włoska	94	½
Akcye austryackie kredytowe	206	—
Ultimo ruble	216	25

Wiedeń, 29 sierpnia 1900.

Spirytus gotowy	44	60
Cena nafty	12	50
Pszenica (maj, czerwiec)	7	95
Żyto (maj, czerwiec)	7	47
Owies (maj, czerwiec)	6	46
Kukurudza	5	65

Podziękowanie.

Dotknięci bolesnym ciosem przez śmierć naszej ukochanej żony i matki ś. p. **Antoniny Emilewiczowej**, doznaliśmy tyle dowodów współczucia, że nie jesteśmy w możności podziękować każdemu z osobna; na tem więc miejscu Wszystkim, którzy raczyli wziąć udział w smutnym obrzędzie pogrzebowym, t. j. Przewieleb. Duchowieństwu, Przyjaciołom i Znajomym zmarłej — składamy najserdeczniejsze podziękowanie. 1694

Walenty Emilewicz
z rodziną.

Apteka w Andrychowie
potrzebuje ucznia.
1691 1 3

Lecznica Dra Tarnawskiego
w Kosowie

(za Kołomyją, stacya kolei Zabłotów), otwarta do końca października. Środki leczenia wodą i inne fizykalno - dyetetyczne na sposób Dra Lahmanna. 1692 1 15

Ceny zniżone.

5 klg. muskat. winogron kuracyj. koron 3·20
30 „ „ „ „ 14·—
opłatnie za zaliczką wysyła 1683 1 10
Giov. Spanghero w Tryeście.

Udzielam gruntownej
NAUKI BUCHALTERYI

pojedynczej i podwój., korespondencyi handlowej, rachunkowości państw., kupieckiej i bankowej oraz języka franc., niemiec. i stenografii.
Polecam się także do **założenia, uregulowania lub zamknięcia ksiąg handlowych (bilans), pod przystępnemi warunkami.** 1686 1 3

Ignacy Lipner
w Krakowie, ul. św. Gertrudy L. 29, parter.

Winogron stołowych

w najlepszym gatunku 5 klg. koszyk zł. 1·80,
brzoskwiń
wielkich szlachet. gatunków 5 kg. koszyk zł. 2·50,
owoców stołowych
na życzenie mieszanych 5 klg. koszyk zł. 1·50, opłatnie do każdej poczty, z poręczeniem dobrze opakowanych, nie licząc za koszyk, wysyłają za zaliczką 1681 1 3

Petrovits'a i Pantits'a,
właściciele winnic w **Versecz** (Połud. Węgry).

KONCYPIENT

z egzaminem adwokackim, poszukuje posady w Krakowie lub w Podgórzu z dniem 1 września b. r. Zgłoszenia pod **Dr W. S.** przyjmuje Administracya „Nowej Reformy." 1676 3 3

Uczniowie

wyższych klas gimnazyal., lub realnych, z rodzin obywatelskich, znajdą umieszczenie na następny rok szkolny pod **staranną opieką** wyższego emeryta państwowego. Pomoc naukowa i ewentualnie gra na fortepianie, lub język francuski w domu. Usługa męska.
Wczesne zgłoszenia są pożądane — takowe przyjmie i adresu z grzeczności udzieli: **Biuro narodowe w Krakowie, ul. św. Jana Nr. 24.** 1644 8 0

Karty i Albumy z widokami
własnego nakładu
a więc tańsze, niż gdziekolwiek!

Albumy w płótno
trwale oprawne, ozdobne, z różnobarwnemi wyciskami na okładkach.
Na 100 kart złr. —·75 | Na 300 kart złr. 1·25
„ 200 „ „ 1·— | „ 500 „ „ 1·75

Karty z widokami
bardzo pięknie wykonane, **zawsze świeże wzory** z całego świata, karty z kwiatami, rodzajowe. — Zestawienia obejmują także ulubione **patent. karty przemiany.**
50 rozmaitych kart . . . . . złr. 1·20
100 „ „ . . . . . „ 2·—
500 jak najlepszych, dobranych kart do odsprzedaży . . . „ 7·50
Wysyłka tylko za zaliczką lub po otrzymaniu należytości.

Central - Versandthaus
Emil Storch,
Wiedeń, VI., Mariahilferstr. 7a.
10 kart na okaz opłatnie po otrzymaniu 30 ct. markami.
Cenniki albumów i kart z widokami za darmo i opłatnie. 1621 4 5

Szanownej P. T. Publiczności poleca się uprzejmie
nowo otworzony
Zakład ogólno konsumcyjny
we Lwowie
przy ul. Batorego Nr. 20 (Hotel Szwajcarski),
mianowicie:
Restauracya połączona z Mleczarnią, Pokojem do śniadań i Wyszynkiem Piwa Pilzneńskiego
pierwszego akcyjn. brow. w Pilźnie.

Lokal wedle wszelkich wymogów dla wybredniejszej Publiczności urządzony. Kuchnia wzorowa, polska, funkcyonuje bez przerwy dzień cały. Potrawy tylko na świeżem maśle sporządzane. Nabiał wszelki i kawa, prawdziwie dworskie. Pieczywo i ciasta domowe własne. Wina doborowe. Piwo tylko pilzneńskie zawsze świeże na miarę. Przyjmuje się abonament na śniadania, obiady i kolacye, po cenie nader przystępnej.
Wszelkie informacye i mnóstwo gazet do dyspozycyi. 1593 6 13
O łaskawe odwiedziny uprasza
z poważaniem **K. Netuschill.**

WODA WARSZAWSKA

posiada nader przyjemny i długotrwały zapach; używa się jej do skrapiania sukien, chustek i rozpylania w salonie. Flakony po złr. 1·80 i 95 ct. 35 18 0

● Herbata z Brodów! ●



● Herbata z Brodów! ●

Od dawien dawna ze swej dobroci i zapachu znaną prawdziwą
HERBATĘ ROSYJSKĄ
zbioru majowego, poleca **handel**
W. Adamowicza
21 **w Brodach** na pograniczu rosyjskiem. 82 0

1 funt **„Familijnej"** bardzo dobrej . . . . złr. 1.40
1 funt **„Melange de Moskau"** w oryg. opak., najlepszej 2.50
1 funt **„Imperial"** cesarskiej, w oryginalnem opakowaniu 3.50
1 funt **„Okruchów"** z najlepszych herbat kwiatowych . 1·20
Znakomitej Kawy **„Ceylon"** franco 5 kilo, każdej stacyi pocz. 9·—

Niemiecka wyższa Szkoła żeńska
i ENGLISH SCHOOL FOR YOUNG LADIES
w połączeniu 1677 3 7
z Fröblowskim ogródkiem dla dzieci.

Nowy rok szkolny rozpoczyna się 1go września.

Naukę wykłada się w języku polskim, niemieckim, francuskim i angielskim; udziela się również wszelkich wiadomości szkolnych, nauki rysunków, malarstwa, robót ręcznych, a duchowe i cielesne rozwinięcie uczennic jest najwyższym zadaniem przełożonej.
Bliższych wyjaśnień udziela się z największą gotowością. — Zgłoszenia przyjmuje się w lokalu szkolnym **przy ul. Poselskiej L. 20.**

G. Rehefeld, właścicielka zakładu.

Ces. król. uprzyw.
Fabryki Szkła taflowego i Luster
KUPFER & GLASER
Tarnów-Dworzec. 185 78 96

P. T. Publiczności potrzebującej szkła do okien i zwierciadeł, polecamy **swe wyroby,** które pod względem jakości nie ustępują czeskim i belgijskim.

Ceny bardzo niskie.

Główne składy: w Krakowie, ul. Dietla L. 38; we Lwowie, ul. Szpitalna L. 4.

JAN IHNATOWICZ.

Sklepy własne: we LWOWIE, KRAKOWIE, PRZEMYŚLU, CZERNIOWCACH — oraz we wszystkich pierwszorzędnych aptekach, drogueryach, sklepach i zakładach fryzyerskich.

Wyższa szkoła (akademia) handlowa w Krakowie,

przeznaczona dla młodzieńców, którzy zamierzają poświęcić się handlowemu zawodowi w większych zakładach handlowych, przemysłowych lub finansowych, rozpoczyna z dniem 1 września 1900 r. nowy rok szkolny. Szkoła ma czteroletni program nauki szkolnej. Warunki przyjęcia na kurs pierwszy są: a) 14 lat życia, b) ukończona IV. klasa gimnazyum lub szkoły realnej, lub c) ukończona z **dobrym** postępem III. klasa szkoły wydziałowej. W ostatnim przypadku kandydaci muszą się poddać ścisłemu egzaminowi z języka polskiego i rachunków.

Z wyższą szkołą handlową połączona jest **szkoła handlowa uzupełniająca,** której celem jest uzupełnienie naukowe praktyki handlowej uczniów. Kurs nauk w tej szkole jest trzyletni i obejmuje po 12 godzin naukowych w tygodniu (codziennie od 2—4). Do szkoły uzupełniającej będą przyjęci uczniowie, którzy ukończyli: a) szkołę ludową 5cio-klasową lub ogólną szkołę uzupełniającą, lub b) wykażą przy egzaminie wstępnym wiadomości odpowiadające warunkom ad a).

Wpisy do wyższej szkoły handlowej, jakoteż do szkoły handlowej uzupełniającej, odbędą się w dniach 1—4 września b. r. przy ul. Siennej pod Nr. 16, I. piętro. 1635 3 3

Władysław Niemeksza

inżynier cywilny z upoważnieniem rządowem,
ZAKŁAD INSTALACYJNY
projektuje i wykonuje
OGRZEWANIA CENTRALNE
wszelkich systemów i wentylacye,
WODOCIĄGI
klozety, łaźnie, łazienki, pralnie, susznie itd. itd.
OŚWIETLENIA GAZOWE.
Biuro i nieustająca wystawa przyborów instalacyjnych krajowych i zagranicznych:
Kraków, ulica Jabłonowskich Nr. 16.
Nr. telefonu 385. 1587 11 30
Kosztorysy bezpłatnie.

C. K. AUSTRYACKIE KOLEJE PANSTWOWE.
WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY
ważnego od dnia 1go maja 1900 roku (według czasu środkowo-europejskiego).

ODJAZD Z KRAKOWA (względnie z Podgórza):

5.15 r. poc. miesz. 1625 z Krakowa p. Zwierzyn. 5.30 „ „ „ „ ze Zwierzyńca 5.35 r. poc. osob. Nr. 1032 z Podgórza Płaszowa 5.42 „ „ „ „ „ „ przystanku	**do Oświęcima,** ma połączenie: w Oświęcimie do Wiednia i Wrocł.; w Spytkowicach do Sierszy wodnej, Wadowic i Suchy (odjazd z Krakowa i ze Zwierzyńca tylko od 1 maja do 30 wrz. wł.)
6.31 rano poc. posp. Nr. 3 z Krakowa 6.38 „ „ „ „ 3 z Podgórza Pł.	**do Podwołoczysk,** ma połączenie w Podgórzu-Pł. do Suchy, w Tarnowie do Stróż, Nowego Zagórza, Stryja, Husiatyna, N. Sącza, (a od 1 lipca do 16 września aż do Orłowa), w Rzeszowie do Jasła i Nowego Zagórza, w Jarosławiu do Rawy Ruskiej i Sokala, w Przemyślu do Chyrowa, we Lwowie do Ickan, Stryja, (od 1/5 do 1/8 do Skolego) Janowa, w Krasnem do Brodów, w Podwołoczyskach do Kijowa i Odesy, w Borkach Wielkich do Grzymałowa.
8.10 rano pociąg osob. Nr. 15 z Krakowa 8.20 „ „ „ „ „ z Podgórza Pł.	**do Tarnopola** ma połączenia w Podgórzu Płaszowie do Suchy, w Bierzanowie do Wieliczki, w Dębicy do Tarnobrzega i Nadbrzezia, w Przemyślu do Chyrowa i N. Zagórza, we Lwowie do Stanisławowa, Stryja, Ławocznego, do Rawy rusk., Janowa, w Krasnem do Brodów
8.30 rano pociąg osob. Nr. 6311 z Krakowa	**do Kocmyrzowa.**
8.55 rano poc. miesz. Nr. 1633 z Krakowa (p. Zw.) 9.09 „ „ „ „ „ z Zwierzyńca 9.10 przed poł. poc. osob. Nr. 1012 z Podgórza Pł. 9.19 „ „ „ „ „ „ z Podg. prz.	**do Husiatyna,** przez Suchą, Nowy Sącz, N. Zagórz; ma połączenia w Kalwaryi do Wadowic i Bielska, w Suchy do Żywca, Dziedzic i Zwardonia, w Chabówce do Zakopanego (od 1/5 do 1/8), w N. Sączu do Orłowa i Koszyc, w Zagórzanach do Gorlic, w N. Zagórzu do Mezö-Laborcz, Koszyc i Pesztu.
10.20 prz. poł. poc. osob. Nr. 23 z Krakowa 10.34 „ „ „ „ „ 1014 z Podgórza-Płasz. 10.41 „ „ „ „ „ „ „ przystanku	**do Zakopanego** kursuje od 1 czerw. do 30 wrześ. w Suchy ma połączenie do Żywca i Dziedzic, do Zwardonia.
11.00 przed poł. poc. osob. Nr. 13 z Krakowa 11.12 „ „ „ „ „ „ z Podgórza Pł.	**do Podwołoczysk,** ma połączenia w Tarnowie do Orłowa i Koszyc, w Rzeszowie do Jasła, N. Zagórza, Husiatyna, we Lwowie do Ickan, w Krasnem do Brodów, w Tarnopolu do Kopyczyniec, w Borkach wielkich do Grzymałowa.
1.25 po poł. poc. miesz. 461 z Krakowa 1.41 „ „ „ „ „ z Podgórza Pł.	**do Wieliczki,** ma połączenie w Podgórzu-Płaszowie do Oświęcima.
1.50 po poł. pociąg osob. Nr. 6213 z Krakowa	**do Kocmyrzowa.**
2.49 po połud. poc. posp. Nr. 5 z Krakowa	**do Lwowa,** ma połączenie w Tarnowie do Stróż, Jasła i Nowego Zagórza i Husiatyna, w Rzeszowie do Jasła, w Jarosławiu do Rawy ruskiej i Sokala, w Przemyślu do Chyrowa, we Lwowie do Podwołoczysk, Ickan, Bukaresztu, Konstanc.
3.— po poł. poc. miesz. 1607 z Krakowa (p. Zw.) 3.15 „ „ „ „ „ z Zwierzyńca 3.21 „ „ „ „ 1034 z Podgórza Pł. 3.28 „ „ „ „ „ „ przyst.	**do Oświęcima,** ma połączenia w Spytkowicach do Sierszy wodnej, w Oświęcimie do Wrocławia.
5.25 po poł. poc. osob. Nr. 29 z Krakowa 5.38 „ „ „ „ „ 1028 „ Podgórza Płasz. 5.45 „ „ „ „ „ „ „ „ przyst.	**do Zakopanego,** kursuje w dnie powszed. poprzedz. każdą niedz. i święto od 13/6 do 17/9, przytym poc. 50% zniżenie ceny jazdy z Krakowa do Zakop.
6.15 wieczór poc. osob. Nr. 19. z Krakowa 6.25 „ „ „ „ „ z Podgórza Pł.	**do Stróż** (przez Tarnów) ma połączenie w Podgórzu - Płaszowie do Suchy, w Stróżach do Nowego Sącza.
7.33 wiecz. poc. miesz. 1631 z Krakowa (p. Zw.) 7.48 „ „ „ „ z Zwierzyńca 7.50 „ „ osob. 1016 z Podgórza Pł. 7.59 „ „ „ „ „ przyst.	**do Przemyśla** (przez Suchę, N. Sącz, N. Zagórz, Chyrów) ma połączenie w Kalwaryi do Wadowic, w N. Sączu i Stróżach (od 1 lip. do 31 sier.) do Orłowa i Koszyc, w Zagórzanach do Gorlic.
8.00 wieczór poc. osob. Nr. 6215 z Krakowa	**do Kocmyrzowa.**
8.48 wieczór poc. posp. Nr. 1 z Krakowa	**do Ickan,** ma połączenie w Przemyślu do Chyrowa i N. Zagórza, w Ickanach do Bukaresztu, Konstancyi, dalej okrętem do Konstantynop.
9.15 wieczór poc. osob. Nr. 17 z Krakowa 9.25 „ „ „ „ „ z Podgórza Pł.	**do Podwołoczysk,** ma połączenie we Lwowie do Stanisławowa, Stryja, Łowocznego, Munkacsa, w Krasnem do Brodów i Kijowa, w Podwołoczyskach do Odesy i Kijowa.
9.30 wieczór poc. miesz. 463 z Krakowa 9.40 „ „ „ „ „ z Podgórza Pł.	**do Wieliczki.**
10.20 wiecz. poc. osob. Nr. 25 z Krakowa 10.33 „ „ „ „ 1026 z Podgórza-Płasz. 10.38 „ „ „ „ „ „ „ przyst.	**do Żywca.**
10.50 w nocy poc. osob. Nr. 11 z Krakowa 11.00 „ „ „ „ „ z Podgórza P.	**do Podwołoczysk,** ma połączenia w Tarnowie do Orłowa i Koszyc (od 1 lipca do 31 sierp.), w Dębicy do Tarnobrzegu, Nadbrzezia i w kierunku ku Przeworsku przez Rozwadów, w Rzeszowie do Jasła, N. Zagórza i Chyrowa, w Przemyślu do Mezö-Laborcz, Koszyc i Pesztu, we Lwowie do Czerniowiec, Stryja i Skolego (od 1/6 do 17/9 i do Łowocz.), Bełzca, w Tarnopolu do Stryja.

PRZYJAZD DO KRAKOWA (względnie Podgórza):

4.26 rano pociąg osob. Nr 12 do Podgórza Pł. 4.40 „ „ „ „ „ „ Krakowa	**z Podwołoczysk,** ma połączenia w Podwołoczyskach od Odessy i Kijowa; we Lwowie od Ickan, Bełzca; w Rzeszowie od Jasła; w Tarnowie od Stróż, a od 1 lipca do 31 sierpnia od Koszyc i Orłowa.
6.13 rano poc. osob. 1017 do Podgórza przyst. 6.20 „ „ „ „ „ „ Płasz. 6.25 „ „ miesz. 1602 do Zwierzyńca 6.39 „ „ „ „ do Krakowa (d. Zw.)	**z Przemyśla** (przez Chyrów, N. Zagórz, N. Sącz, Suchę), ma połączenie: w Nowym Zagórzu od Stanisławowa; w Zagórzanach od Gorlic; w Stróżach i Nowym Sączu (w czasie od 1 lipca do 31 września) od Koszyc do Orłowa; w Chabówce od Zakopanego (od 1 maja do 30 września).
6.55 rano pociąg posp, Nr 2 do Krakowa	**z Ickan** ma połączenie w Ickanach od Konstantynopola (okrętem do Konstancyi), Konstanc., Bukaresztu; we Lwowie od Stryja, a od 1 1 maja do 30 września od Skolego; w Przemyślu od Nowego Zagórza, Chyrowa.
7.40 rano pociąg osob. Nr. 6212 do Krakowa	**z Kocmyrzowa.**
7.47 rano poc. osob. 1015 do Podgórza przyst. 7.55 „ „ „ „ „ „ Płasz. 8.10 „ „ „ 26 „ Krakowa	**z Żywca,** ma połącz. w Suchy (od 13/6 do 17/9 w dnie powszed. po każdej niedz. i święcie) od Zakopanego i Chabówki; w Kalwaryi od Wadowic.
8.30 rano poc. osob. Nr 18 do Podgórza Płasz. 8.42 „ „ „ „ „ „ Krakowa	**z Podwołoczysk,** ma połączenie w Podwołoczyskach od Odessy i Kijowa; w Krasnem od Kijowa i Brodów; we Lwowie od Bukaresztu i Ickan, Munkacsa, Łowocznego i Stryja; w Tarnowie od Nowego Sącza; w Bierzanowie od Wieliczki.
10.12 p. poł. poc. osob. 1033 do Podgórza prz. 10.20 „ „ „ „ „ „ Płasz. 10.26 „ „ miesz. 1606 „ Zwierzyńca 10.40 „ „ „ „ „ Krakowa (p. Z.)	**z Oświęcima,** ma połączenie w Oświęcimie od Wrocławia, Wiednia; w Spytkowicach od Wadowic.
10.59 rano poc. miesz. Nr. 462 do Podgórza P. 11.15 „ „ „ „ „ „ Krakowa	**z Wieliczki.**
1.00 po poł. poc. osob. Nr. 6214 do Krakowa	**z Kocmyrzowa.**
1.18 po poł. poc. os. Nr. 14 do Podgórza Pł. 1.30 „ „ „ „ „ „ „ Krakowa	**z Podwołoczysk,** ma połączenie w Borkach wiel. od Grzymałowa; w Tarnopolu od Kopyczyniec; w Przemyślu od Pesztu, Koszyc i Mezö-Laborcz; w Jarosławiu od Sokala i Rawy rusk.; w Rzeszowie od Jasła; w Dębicy od Przewor. p. Rozwadów i Nadbrzezia, w Tar. od Orłowa.
2.24 po poł. poc. posp. Nr. 6 do Krakowa	**ze Lwowa,** ma połączenie we Lwowie od Tarnopola, Ickan, Munkatsa, Ławocznego i Stryja, Bełzca, Janowa; w Przemyślu od Chyrowa, w Tarnowie od Orłowa.
3.13 po poł. poc. osob. 1013 do Podgórza przyst. 3.20 „ „ „ „ „ „ Płaszowa 3.35 „ „ „ 24 „ Krakowa	**z Zakopanego,** kursuje od 1 czerwca do 30 września; w Suchy ma połączenie od Zwardonia, Dziedzic i Żywca.
4.23 po poł. poc. osob. 1011 do Podgórza przyst. 4.30 „ „ „ „ „ „ „ Płasz. 4.36 „ „ „ miesz. 1634 „ Zwierzyńca 4.50 „ „ „ „ „ „ Krakowa (p. Zw.)	**z Husiatyna** przez Stanisł., N. Zagórz, N. Sącz, Suchą; ma połącz.: w N. Zagórzu od Pesztu, Koszyc i Mezö-Laborcz; w Zagórzanach z Gorlic; w Stróżach i N. Sączu od Orłowa; w Chabówce od Zakopanego (od 1/6 do 30/9); w Suchy od Zward., Żywca i Dzied., w Kalwaryi od Wad.
6.14 wieczór poc. osob. Nr. 16 do Podgórza Pł. 6.25 „ „ „ „ „ „ Krakowa	**z Tarnopola,** ma połączenie: w Krasnem z Brodów; we Lwowie od Ickan, Munkacsa, Ławocznego i Stryja, Janowa; w Przemyślu od N. Zagórza i Chyrowa; w Tarnowie od Nowego Sącza, a od 1 lipca do 16 września od Koszyc i Orłowa.
6.33 wiecz. poc. miesz. Nr. 464 do Podgórza Pł. 6.50 „ „ „ „ „ „ Krakowa	**z Wieliczki.**
7.10 wiecz. poc. osob. Nr. 6216 do Krakowa	**z Kocmyrzowa.**
9.06 wieczór poc. osob. 1035 do Podgórza przyst. 9.10 „ „ „ „ „ Płasz. 9.21 „ „ miesz. 1604 „ Zwierzyńca 9.35 „ „ „ „ „ Krakowa (p. Zw.)	**z Oświęcima,** ma połączenie w Oświęcimiu od Wrocławia; w Spytkowicach od Wadowic; w Skawinie od Bielska i Wadowic.
9.31 w nocy poc. posp. Nr. 4 do Podgórza Pł. 9.38 „ „ „ „ „ „ Krakowa	**z Podwołoczysk,** ma połączenia: w Podwołoczyskach od Odessy i Kijowa; w Borkach wielkich od Grzymałowa; w Tarnopolu od Kopyczyniec; w Krasnem od Kijowa i Brodów; we Lwowie od Bukaresztu i Ickan, Skolego i Stryja, ad 1 czerwca do 16 wrześ. od Ławocznego, od Janowa; w Przemyślu od Chyrowa; w Jarosławiu od Sokala i Rawy rusk., Bełzca; w Rzeszowie od Jasła; w Dębicy od Przeworska przez Rozwadów, od Nadbrzezia; w Tarnowie od Orłowa.

Rozkłady jazdy w formacie kieszonkowym są do nabycia po cenie 10 cnt., a z mapą Galicyi po 20 cnt. we wszystkich stacyach c. k. kolei państwowej — u konduktorów przy pociągach, jakoteż w Krakowie w biurze spedycyjnem Bujańskiego, w księgarni Krzyżanowskiego, w cukierni Maurizio, w handlu Fischera (linia A—B) i w handlu Porębskiego i Zimlera.

Opuściło świeżo prasę:
„Odgłosy Szkocyi"
przez 1552 5 10
Stanisława Bełzę.
Wydanie II., wytworne, ilustrowane.
Cena 4 korony.

Inteligentna wolna osoba
poszukuje miejsca do zarządu domem u starszego pana. — **„Lola"** poste restante **Przemyśl.** 1671 3 3

Magister farmacyi
znajdzie korzystną posadę **w Jaworowie obok Lwowa.** 1650 4 5

Nauczycielka — prowadząca naukę systemem szkolnym, oraz udzielająca muzyki i języka francusk. — poszukuje posady. Zgłoszenia pod: 1678 przyjmuje Administracya „Nowej Reformy." 1678 3 3

Uczeń
znajdzie umieszczenie
w cukierni Lwowskiej
JANA MICHALIKA 1668 4 20
w Krakowie, ul. Floryańska 45.

Kompletne wyprawy kuchenne
poleca 997 53 0
W. HALSKI
w Krakowie, Sukiennice,
handel żelazny.

NAJLEPSZE
Mydełka toaletowe, **Perfumy** we flakonach i na wagę, oraz oryginalną **Wodę kolońską** poleca 1448 16 52
Czesław Śmiechowski
w Krakowie, ul. Mikołajska L. 4.

Nauczyciel szkół średnich
przyjmie 2 uczniów niższych klas gimnazyalnych lub realnych na wikt i mieszkanie.
Ul. Jabłonowskich L. 18, II. piętro. 1685 2 2

Czas sadzić!
Sadzonki truskawek: ananasowe do smażenia, **staropolskie** ciemne, słodkie, **Laxton Noble,** wszystkie tuzin po 16 ct., **sadzonki poziomek:** miesięczne, białe i pąsowe, tuzin po 18 ct.; **bulion** po 5 złr., 6 złr., złr. 7·50 i 10 złr. za kilo; **bryndzę** świeżą, górską, 5 klg. paczka złr. 2·28 — poleca
1623 6 8 **Dwór Łapszyn, p. Brzeżany.**

PIĘKNOSC NIEZAWODNĄ
otrzymuje się przez użycie **Kremu twarzowego J. Wiśniewskiego,** który w przeciągu kilku dni usuwa **piegi, liszaje, wągry i wszelkie wyrzuty,** czyniąc płeć piękną, białą.
W Krakowie skład: J. Wiśniewski, Stradom 7 droguerya; **we Lwowie:** Fridrich i Beacock, ulica Hetmańska Nr. 4; **w Bochni:** Jan Michnik, droguerya. — Z powodu licznych podrabiań uprasza się wyraźnie żądać „Kremu Jakóba Wiśniewskiego, magistra farmacyi."
Słoik 60 centów. 116 64 0

SKŁAD PŁÓCIEN.
J. BUCHNER
Kraków, Stradom l. 23
(dom własny), 1610 8 15
poleca swój bogato zaopatrzony
Skład wszelkich towarów jedwabnych, bławatnych, oraz czarnych i kolorow. aksamitów lyońskich.
Wielki wybór kaszmirów, chustek i dywanów.
Czesanki (Kamgarny),
częściowo i hurtownie — **po cenach fabrycznych,**
tudzież **resztki** materyj jedwabnych i wełnian., po cenach **o połowę zniżonych.**
SKŁAD SUKNA. — SKŁAD DYWANÓW. — SKŁAD CHODNIKÓW.

WINOGRONA.
5 klgr. koszyk szlachetnych, słodkich **winogron** po 4 korony,
5 klgr. koszyk świeżych **pomidorów** po 2 korony 20 halerzy, 1666 3 15
wysyła opłatnie za zaliczką
Jan Stefanović,
Ungarisch Weisskirchen (Süd Ungarn).

Zarząd Towarzystwa przyjaciół muzyki krakowskiej „Harmonia"
zawiadamia, że **nauka gry na instrumentach** odbywa się w lokalu „Harmonii" od godz. 7ej do 9ej wieczorem. **Nauka gry na wiolonczeli** dla starszych uczniów szkół średnich w godzinach popołudniowych wśród nader przystępnych warunków. Zgłaszać należy się codziennie po godz. 7ej wieczorem w sali prób w starym teatrze. 1487 12 0

Z Drukarni Jagiellońskiej w Krakowie (ul. Jagiellońska Nr. 10). Papier z fabryki Braci Fijałkowskich w Bielsku. Rządca drukarni L. K. Górski.